

Sanepid nie ma na papier



str. 4

Los muzeum w rękach polityków



str. 7

Chore kolana, złote ręce



str. 8

Pod opieką Grzegorza



str. 9

Zamiennik – lek na całe zło

Aż trudno uwierzyć. Kupując w aptece zamienniki leków, możemy zaoszczędzić nawet kilkadziesiąt złotych! Kiedy recept jest więcej, bo akurat choruje cała rodzina, oszczędności mogą być niebagatelne.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Podobno połowa rencistów i emerytów nie wykupuje przepisanych przez lekarza leków albo wybiera tylko niektóre. Powód? Horrendalne, stale rosące ceny leków i głodowe świadczenia, które praktycznie nie zmieniają się od lat. – Moja babcia, cierpiąca na serce, cukrzycę i nadciśnienie

roku życia, musi wyłożyć jeszcze 2,5 mld na badania, aby lek mógł być stosowany u dzieci od 6 roku życia – dodaje.

Po jakimś czasie, z dorobku badawczego producenta leku oryginalnego, mogą skorzystać producenci leków odtwórczych. Zgodnie z obowiązującym prawem, zamiennik leku można wprowadzić na rynek po dziesięciu latach od daty pierwszej rejestracji leku innowacyjnego. Stąd też biorą się różnice w cenie – zamiennik jest, rzecz jasna, tańszy.

są to jednak przypadki sporadyczne. Większości chodzi o dobro pacjenta, którego organizm wymaga określonego schematu leczenia przy zastosowaniu ściśle określonego leku.

Jeśli adnotacji nie ma, farmaceuta może zaproponować zamiennik. Owszem, zdarza się, że nie zda on egzaminu, bo np. okaże się, że pacjent jest uczulony na jakąś substancję wypełniającą, ale to samo dotyczy też oryginałów. Inna rzecz, że zamienniki mogą być gorzej wchłaniane albo trudniej rozpuszczalne.

akcja organizmu była negatywna, można wrócić do wypróbowanego specyfiku, albo sięgnąć po jeszcze inny.

Anna Rejnin, lekarz rodzinny, uważa, że oryginały na ogół są lepsze, choćby ze względu na wchłanianie, nigdy jednak nie stosuje formuły „Nie zamieniać”. Ma bowiem świadomość, że większości pacjentów nie stać na drogi leki. Dlatego często zapisuje zamienniki. – Wolę, by pacjent się leczył, niż wychodził z apteki z niczym z powodu braku pieniędzy – podkreśla.



W sezonie jesiennych infekcji chorzy zostawiają w aptekach majątek. Dlatego warto skorzystać z tańszych zamienników.

nie, ma 600 zł emerytury, a na leki wydaje 200 zł – mówi jedna z farmaceutek. Pani Anna ma jednak szczęście: wnuczka wyszukuje jej tanie zamienniki, dzięki czemu zamiast połowy emerytury zostawia w aptece „tylko” jedną trzecią.

Oryginał musi na sobie zarobić

Większość medykamentów ma swoje tańsze odpowiedniki, czyli środki o takim samym działaniu, które różnią się tylko nazwą, wyglądem lub opakowaniem. Tak zwana substancja czynna jest jednak identyczna. Przykładowo Paracetamol, Apap, Panadol i Efferalgan to ten sam lek o odmiennej nazwie i cenie. – Różnica polega na zastosowaniu np. innych wypełniaczy czy wchłanianości leku – tłumaczy nasza rozmówczyni. Oryginały są, oczywiście, o wiele droższe. Wynika to stąd, że producent musi wyłożyć gigantyczne pieniądze na badania, zanim lek zostanie wdrożony do produkcji, a procedury trwają latami. – Czytałam, że producent Nurofenu ulitima, dopuszczonego do stosowania od 18

Różnice, że „leczą buty”

W przypadku niektórych leków rozróżnienie cenowe jest wręcz szokujący. – Przykładowo Zocor, lek na cholesterol, kosztuje 19 zł a jego odpowiednik Ximve 5 zł – zwraca uwagę jedna z farmaceutek. Podobnie jest w przypadku choćby leków przeciwbólowych (Paracetamol – 5 zł za 50 tabletek, Apap – 16 zł), antybiotyków (Amoksyklaw – 13 zł za 70 ml, Taromentin – 8 zł), osłonowych (Sanprobi-IBS – 16 zł za 10 tabletek i Lacton forte – 8 zł) i prawie wszystkich pozostałych.

Farmaceuci mogą udzielić informacji o zamiennikach, ewentualnie znajdziemy je w Internecie np. na www.se.pl/porady/pacjencie-poznaj-swoje-prawa

Żaden lek nie jest bezpieczny

Personel apteki powinien też pomóc rozstrzygnąć, czy zamiana jest możliwa i bezpieczna dla pacjenta. Chyba, że doktor umieści na receptce adnotację „NZ” – nie zamieniać. Co prawda, zdarza się, że niektórzy lekarze robią tak z uwagi na „dobrą współpracę” z przedstawicielem danej firmy,

– Wapno za 2 zł też jest dobre, ale bardzo wolno się rozpuszcza i pozostawia osad na naczyaniu – tłumaczy pracownica jednej z aptek.

Warto spróbować

Znajomy farmaceuta kupuje swojej mamie tylko i wyłącznie zamienniki. – Zamiast Zyrtecu, który kosztuje kilkanaście złotych, kupuję jej Alermed za 5 zł, podobnie z lekami na cholesterol. Przykładowo, w przypadku Simvastrolu znajdę w swojej aptece sześć-siedem zamienników, a niektóre leki mają ich po kilkanaście – zauważa. W przypadku systematycznie zażywanych drogich leków warto zaproponować lekarzowi, aby wypisał dwie recepty – jedną na oryginał, inną na zamiennik. Jeśli okaże się, że działa on równie skutecznie, szkoda przepłacać. Gdyby lek „nie zadziałał” albo re-

Okna i drzwi z klasą!
18 lat na rynku

VIDOK
OKNA I DRZWI

www.vidok.com

PRODUCENT OKIEN I DRZWI
PVC, DREWNA I ALUMINIUM

SANOK, ul. Jagiellońska 15,
tel./fax 13/ 464 03 38

Notowania

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:



GANIMY: Sanockich brudasów i służby porządkowe odpowiedzialne za utrzymanie czystości na brzegach Sanu. W obecnym stanie przypominają składowisko odpadów, a nie trakt spacerowy. Czegóż tam nie ma! Puste butelki, opakowania po chipsach i pizzie, a nawet zużyte pieluchy, które walają się po całej okolicy. Ktoś je tam zostawił i nie były to z pewnością krasnoludki. Sprawców raczej nie da się ustalić, a posprzątać trzeba. Czyżby porządkowi czekali na śnieg, który litościwie przykryje ten bajzel do wiosny? A, fe...

CHWALIMY: Pomysłodawców wprowadzenia dwukierunkowego ruchu na ulicy Słowackiego od skrzyżowania z Sienkiewicza w kierunku Rymanowskiej. Jego autorami są członkowie komisji transportu rady powiatu sanockiego, na czele z przewodniczącym Markiem Szparą. Zmiana organizacji ruchu, która wejdzie w życie od połowy kwietnia 2012 r., z pewnością udrożni skrzyżowanie Sienkiewicza z Kościuszki i częściowo odblokuje rondo Beksinińskiego, ułatwiając dojazd do McDonald's kierowcom jadącym od strony Bieszczad przez centrum.



Wypadek na czteropasmówce

W ubiegły czwartek (27 bm.) około godziny 15.20 na przejściu dla pieszych przy ulicy Królowej Bony (w okolicy zjazdu w ulicę Sanową) kierujący ffordem fiestą potrafił 51-letnią kobietę. Poszkodowana trafiła do szpitala z urazem głowy oraz nogi. Sprawcą zdarzenia okazał się 17-letni mieszkaniec powiatu sanockiego, który nie posiadał niezbędnych uprawnień do prowadzenia pojazdu. W chwili zdarzenia był trzeźwy.

Bez brawury, ale z browarem

Prawie 160 sanockich policjantów patrolowało drogi i okolice cmentarza w ramach akcji Znicz. W tym roku była ona wyjątkowo długa – rozpoczęła się w piątek, 28 października i objęła kolejnych 5 dni.

W tym czasie na drogach powiatu sanockiego doszło do jednego wypadku drogowego, w którym została ranna jedna osoba, oraz do 9 kolizji. Zatrzymano 6 amatorów jazdy na podwójnym gazie. – Akcja przebiegła w miarę spokojnie. Kierowcy jeździli ostrożnie i rozważnie, wykazywali się cierpliwością i uprzejmością wobec pieszych i innych

kierujących. Mniej było przypadków brawury i lekceważenia przepisów. Niepokoi natomiast ciągle jazda po pijanemu. W tym roku na Podkarpaciu padnie najprawdopodobniej kolejny rekord, jeśli idzie o nietrzeźwych zatrzymanych za kierownicą – mówi mł. asp. Anna Oleniacz, rzecznik prasowy sanockiej KPP.

/jot/



Niedźwiedzie grasują po mieście!

Przed kilkoma laty mieliśmy w Sanoku wilki, teraz pojawiły się... niedźwiedzie. W poprzedni piątek około północy ulicą Kiczury, tuż obok cmentarza, przeszła samica z dwójką młodych. Widziało je przynajmniej kilka osób.



To wprawdzie fotomontaż, co nie zmienia faktu, że niedźwiedzie na ul. Kiczury widziało przynajmniej kilka osób.

To jednak nie zbliżające się Święto Zmarłych sprawiło, że misie zawiły w pobliże miejskiej nekropolii. Raczej głód – niedźwiedzica była wyraźnie wychudzona, co może sugerować, że w poszukiwaniu pożywienia przeszła wraz z potomstwem kilkanaście kilometrów, bo dzień wcześniej podobno widziano je w Hłomczy.

W piątkową noc na ul. Kiczury zwierzęta zauważyło dwóch młodych mężczyzn – Krzysztof i Maciej, którzy wracali z pracy. – Początkowo myśleliśmy, że to może wielkie psy, ale szybko okazało się, że mamy do czynienia z niedźwiedziami. Na nasz

widok samica wyszczerzyła kły, wysyłając sygnał ostrzegawczy. Woleliśmy nie podjeżdżać bliżej, bo jeszcze porysowałyby karoserię, dlatego nie udało się zrobić dobrego zdjęcia. Zresztą mieliśmy tylko komórkę, do tego było ciemno. Niedźwiedzie obserwowaliśmy kilka minut. Z ul. Kiczury skręciły na obwodnicę, a potem poszły na cmentarz – opowiadali mężczyźni, którzy o zdarzeniu zaalarmowali policję.

Nie było to jedyne zgłoszenie do sanockiej komendy w sprawie spacerujących po mieście niedźwiedzi. – Otrzymaliśmy dwa sygnały w ciągu 10 minut, szybko wysyłając radiowóz we wskazane

miejsce. Niestety, niedźwiedzi już tam nie było – powiedziała Anna Oleniacz, rzecznik sanockiej policji.

Obecność zwierząt potwierdzają też wpisy na portalach internetowych. Wynika z nich, że niedźwiedzie spotkało więcej osób. (...) Widziałem je przy garażach koło cmentarza, a później, wracając, mijając dwóch mężczyzn i kobietę, którzy nagle zaczęli uciekać (...) – pisze na isanok.pl użytkownik WJT, a ad dodaje (...) My też spotkaliśmy niedźwiedzicę z niedźwiadkiem na skrzyżowaniu ul. Głogowej i Brzechwy. (...) To było bliskie spotkanie, bo nie zauważyliśmy na poboczu niedźwiadka, który widać został nieco z tyłu za matką... (...).

Widok niedźwiedzia niemal w samym centrum miasta to sytuacja tak zaskakująca, że większość z nas nie wiedziałaby, jak się zachować. – Niedźwiedź niesporokowany nie powinien atakować człowieka. Nie jesteśmy jego naturalnym wrogiem, więc dopóki go nie zaatakujemy, możemy czuć się bezpiecznie. Trzeba unikać gwałtownych ruchów, nie należy w panice uciekać. Najlepiej powoli się wycofać – uważa Grzegorz Chudzik, naczelnik Grupy Bieszczadzkiej GOPR.

Osoby dysponujące zdjęciami niedźwiedzi, które widziano w Sanoku, prosimy o kontakt z redakcją.

Bartosz Błażewicz

Ale okaz!

Choć w tym roku grzybów w lasach było tyle co na lekarstwo, ostatnie opady deszczu oraz wysokie temperatury sprawiły, że pojawiło się nieco rydzów i prawdziwków. Potwierdza to poniższe zdjęcie nadesłane przez jedną z naszych Czytelniczek.

Tego wyjątkowo dorodnego prawdziwka znalazł 4,5-letni Szymek z Płowiec, który wraz z ro-



ARCHIWUM PRYWATNE

dzicami wybrał się na spacer do pobliskiego lasu. – Trudno go było zobaczyć w liściach. Mama powiedziała, gdzie mam szukać i znalazłem! – cieszy się chłopiec, który ochoczo ustawił się do pamiątkowego zdjęcia. A powód do radości jest niemały – wysoki na 26 cm prawdziwek ma kapelusz o obwodzie 46 cm i średnicy 30 cm. – Będzie z niego dobry sosik – zapewnia szczęśliwy znalazca. Smacznego!



W minionym tygodniu policjanci sanockiej KPP przeprowadzili 179 interwencji, w tym 18 domowych, 11 publicznych, 4 dotyczące kradzieży, 2 – uszkodzenia mienia, 1 związana z wypadkiem drogowym oraz 11 – z kolizjami. W PdOZ osadzono 12 osób.

Sanok

* Policja szuka wandalę, który przy pomocy ostrego narzędzia uszkodził (25 października) powłokę lakierniczą renaulta zaparkowanego przy ul. Krzywej. 30-letni właściciel pojazdu oszacował straty na 1890 zł.

* Z urazem nogi i ręki trafiła do szpitala 50-letnia kobieta, którą podczas manewru cofania potrafił 23-letni kierowca renaulta. Do zdarzenia doszło 27 października na ul. Sikorskiego. Kierujący i piesza byli trzeźwi.

* Trzy przednie zęby stracił 19-letni sanoczanin, który 30 października został pobity przez nieznanego mu mężczyznę przed jednym z lokali na ul. Mickiewicza.

* Tego samego dnia doszło do rozboju na ul. Traugutta. Jego ofiarą padła 20-letnia kobieta, której nieustalony sprawca wyrwał z ręki torebkę wraz z dokumentami i pieniędzmi w kwocie 20 zł. Poszkodowana wyceniła łączną wartość strat na 150 zł.

Gmina Sanok

* Na 400 zł oszacował straty 68-letni właściciel volkswagena, w którym nieustalony sprawca rozbił dwa reflektory i przednią szybę. Zdarzenie miało miejsce 30 października w Falejówce.

Tyrawa Wołoska

* Policja poszukuje złodzieja, który 26 października włamał się do miejscowego sklepu, należącego do 45-letniego właściciela. Sprawca po pokonaniu zabezpieczeń wszedł do wnętrza, skąd zabrał pieniądze w kwocie 700 zł.

Zarszyn

* Aż 1400 litrów oleju napędowego padło łupem złodziei, którzy 29 października włamali się do zbiorników paliwa samochodów ciężarowych volvo oraz man. Wartość skradzionego oleju wyceniono na 7560 zł.

To cud, że żyją...

Poprawia się stan zdrowia 17-letniej Justyny i jej o rok młodszej siostry Kasi z Niebieszczan. Obie doznały bardzo ciężkich obrażeń ciała w wyniku wypadku spowodowanego w ostatnią niedzielę sierpnia przez pijanego sąsiada, który wjechał w idące poboczem nastolatki volkswagenem golfem. 29-latek tuż po zdarzeniu powiesił się w pobliskim lesie. Potracone przezeń dziewczyny przez kilka tygodni walczyły o życie...

Nieprzytomną Justynę, która doznała licznych złamań i obrażeń wewnętrznych oraz urazu kręgosłupa, przetransportowano od razu śmigłowcem LPR do szpitala specjalistycznego w Rzeszowie. 17-latek do dziś tam przebywa. W ciągu dwóch miesięcy przeszła kilka operacji, m.in. rąk, szczęki i kręgosłupa. Zaczyna już chodzić, choć czeka ją jeszcze długa rehabilitacja.

Kasia tuż po wypadku trafiła na Oddział Intensywnej Terapii w sanockim szpitalu, gdzie – z uwagi na rozległy obrzęk mózgu – przeszła trepanację czaszki. Przez długi czas utrzymywano ją w stanie śpiączki farmakologicznej. Jej życie wisi na włosku. Po 28 dniach spędzonych na oddziale, przeniesiono ją na chirurgię. Od tygodnia jest już w domu, uczy się na

nowo chodzić. Po zdjęciu gipsu z nogi, pojedzie na rehabilitację.

– To, że obie żyją, to prawdziwy cud. Widzę w tym rękę Boga. Gdyby nie Boska interwencja, nie przeżyłyby tego wypadku. Wierzę w to mocno. Lekarze też tak mówią, zapewniając, że mają duże szanse na wyzdrowienie. Od ponad dwóch miesięcy modlimy się o to codziennie – podkreśla ze łzami w oczach Andrzej Matuszek, wujek sióstr.

O życie i zdrowie dla dziewczynki modlili się nie tylko mieszkańcy Niebieszczan, ale wiele innych osób. O wstawiennictwo proszono m.in. Jana Pawła II. Choć do formalnego uznania cudu przez Kościół daleka droga, wierni nie mają wątpliwości – to, co się zdarzyło, jest cudem. Cudem triumfu życia nad śmiercią... /joko/

Kierowcy na promilach



W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego zatrzymano czterech nietrzeźwych kierowców. Na ul. Kiczury namierzono 41-letniego Jacka F., który kierował hyndaiem, mając 0,966 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. W Trepczy wpadł kierujący chryslerem 36-letni Waldemar W., u którego stwierdzono 1,218 promila. W Odrzechowej zatrzymano dwóch amatorów jazdy na podwójnym gazie – 50-letni Adam K. kierował mercedesem, mając 1,407 promila, a 30-letni Zbigniew M. volkswagenem – przy alkoholowym „wsparciu” o mocy 1,995 promila.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
 Redaktor naczelny: Marian Struś.
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
 Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Joanna Kozimor.
 Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
 Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.
 Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

www.tygodniksanocki.eu
 e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.



Wyższy standard, lepsza funkcjonalność

Na urodzie i funkcjonalności zyskuje tor lodowy przy „Arenie” Sanok. Zaplanowane na styczeń 2012 r. eliminacje do Mistrzostw Świata w Ice Racingu odbędą się już w świeżo wyremontowanych obiektach. Ich modernizacja to pokłosie projektu, na który miasto uzyskało dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego.



Trybuny po liftingu wyglądają jak nowe.

Miasto opracowało projekt pn. „Przebudowa i rozbudowa obiektów toru lodowego wraz z budową kortów tenisowych na terenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Sanoku”. Zyskał on uznanie komisji oceniającej oraz wsparcie finansowe

z RPO. Całkowity koszt inwestycji to prawie 3 mln 400 tys. zł, z czego dofinansowanie stanowi ok. 2 mln 150 tys. zł.

Prace rozpoczęły się w zeszłym roku. Na pierwszy ogień poszło stare ogrodzenie toru, które zostało wymienione, a wzdłuż

niego utworzono piesze ciągi rekreacyjne. Już podczas ostatniej edycji zawodów chętnie spacerowali po nich kibice. Później postawiono tu nowe budki sędziowskie.

sce starych, betonowych podestów pojawiły się nowe, stalowe oraz barierki oddzielające poszczególne rzędy. Wykonano także izolację przeciwwodną i docieplenie. Jeden z podestów przystosowano dla osób niepełnosprawnych, montując przy nim specjalistyczny podnośnik. Przeróbki te pozwoliły na wygospodarowanie 3 dodatkowych rzędów. Dzięki temu obydwie trybuny liczą około 3 tys. miejsc.

Przedostatni etap zakończył remont pomieszczeń socjalnych na parterze budynku Domu Sportowca, które oddano do użytku kilka dni temu. Pracami modernizacyjnymi objęto tu szatnię damską i męską, powstały sauny – sucha i mokra – siłownia, nowe sanitariaty (w tym jeden przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych) i szatnia dla korzystających ze ślizgawek. Wszystkie pomieszczenia wyposażone są w wentylację mechaniczną.

W ramach projektu zakupiono także podnośnik teleskopowy do prac remontowo-konserwacyjnych przy oświetleniu toru oraz 300 par tyżew i 120 par rolek, co znacznie odświeżyło zasoby sprzętowe ośrodka. Do pełni szczęścia brakuje już tylko kortów tenisowych, których budowę zaplanowano w przyszłym roku. Dwa odkryte powstaną wewnątrz toru lodowego, jeden kryty w tzw. hali pneumatycznej.

/joko/

Dziękują i proszą o resztę

Dobre wieści dla sanockiego szpitala: Narodowy Fundusz Zdrowia zwiększył kontrakt o ponad 400 tys. zł. Dyrekcja ma nadzieję, że to pierwszy krok do uregulowania zaległości za tzw. nadwykonania, które opiewają na prawie 9,5 mln zł!

Dodatkowe pieniądze są skutkiem „zmasowanego lobbingu” nie tylko dyrekcji szpitala, ale także europoseł Elżbiety Łukacjowej, Sławomira Miklicza, członka Zarządu Województwa Podkarpackiego, i starosty Sebastiana Niżnika. Jak poinformował na sesji starosta, są to pieniądze celowe, które zostaną rozdyspo-



nowane w następujący sposób: 200 tys. zł na Oddział Kardiologiczny, 135 tys. zł na Oddział In-

tensywnej Terapii, 65 tys. zł na „naczyniówkę” (stanowiącą pododdział Oddziału Chirurgii),

a 126 tys. zł, niewykorzystane na innych oddziałach, otrzymają poradnie specjalistyczne.

– Oczywiście, bardzo się cieszymy, wykorzystując każdą dodatkową złotówkę na leczenie sanoczan. Wierzymy, że jest to pierwszy krok w stronę całościowego rozwiązania kwestii nadwykonania, o co już od dawna zabiegamy – mówi dyrektor SPZOZ Adam Siembab. A w grę wchodzi kwoty wręcz powalające z nóg: około 2 mln zł za dziewięć miesięcy 2011 roku, około 3,5 mln zł za 2009 rok i blisko 3,9 mln za 2010 rok. – Nadwykonania nie wzięły się stąd, że „za dużo leczyliśmy”, ale z powodu zaniżonych limitów i kontraktów – tłumaczy dyrektor.

(jz)

Nowy most z prawoskrętem

Jeszcze trochę cierpliwości – most przy ulicy Konarskiego zostanie oddany na początku grudnia. Zamknięcie ruchliwego traktu do szpitala, ZUS, PCPR, sanepidu i znajdujących się w okolicy szkół, denerwuje kierowców i zwiększa kolejkę na skrzyżowaniu Sienkiewicza-Kościuszki, gdzie poprowadzono objazd.

Most zamknięto w czerwcu i zgodnie z umową prace miały trwać pół roku, czyli do grudnia. Wykonawca, firma Stalmost ze Stalowej Woli, mimo niezbyt sprzyjającej pogody podczas wakacji, zwłaszcza wyjątkowo ulewnego lipca, dotrzyma terminu. – Roboty wykonane są w 80 procentach – informuje Michał Cyran, p.o. naczelnika Wydziału In-

westycji i Dróg w Starostwie Powiatowym. Sam obiekt mostowy jest już gotowy. Do wykonania pozostały jeszcze chodniki i zjazdy. – Skrzyżowanie zostanie przebudowane – pojawi się na nim dodatkowy, trzeci pas do skrętu w prawo – uzupełnia nasz rozmówca. Zgodnie z umową, termin zakończenia prac mija 9 grudnia.



Za kilka tygodni most zostanie ponownie otwarty.

Ruszy rewitalizacja i... szukanie skarbów

Rozstrzygnięto przetarg na rewitalizację placu św. Michała wraz z przyległymi ulicami. Wykonawcą robót zostało Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych i Drogowych w Krośnie.



Archeolodzy liczą, że na terenie placu św. Michała znajdą prawdziwe skarby

W konkursowe szranki stanęło siedem firm. Ostatecznie komisja wybrała ofertę firmy z Krosna. Wartość prac opiewa na blisko 6,5 mln zł. – Roboty rozpoczną się jeszcze w tym roku, w grudniu – informuje Zygmunt Borowski, naczelnik Wydziału Inwestycji i Remontów Kapitałnych Urzędu Miasta. Na pierwszy ogień pójdzie ulica Sobieskiego, od skrzy-

żowania z ulicą Zamkową. Zgodnie z harmonogramem prace mają zakończyć się 31 maja 2013 roku.

Roboty budowlane, szczególnie na placu św. Michała, zostaną poprzedzone badaniami archeologicznymi. Specjaliści, szczególnie sanoccy, czekają na nie z niecierpliwością.

(jz)



Piotr Kotowicz, archeolog: – To, obok zamku, jedno z najważniejszych miejsc w historii naszego miasta. Jak przypuszczamy, pod powierzchnią znajdują się relikty kościoła pod wezwaniem św. Michała Archanioła, gdzie w roku 1417 brał ślub Władysław Jagiełło z Elżbietą Granowską. Jest to więc obiekt ważny nie tylko dla historii Sanoka, ale też i Polski. Dokładne miejsce, gdzie kościół stał, nie jest znane.

Na jedynej mapie z końca XVIII wieku, którą dysponujemy, widać tylko czarny punkt. Jak wiadomo, świątynia w tym czasie spłonęła, a jedyną pamiątką po niej jest misa chrzcielna z XV wieku, znajdująca się w zbiorach Muzeum Historycznego oraz płyta nagrobna Sebastiana Lubomirskiego z XVIII wieku, wmurowana w ścianę kościoła farnego. Na pewno trafimy też na ślady cmentarza – w rejonie tym już od lat 60. systematycznie znajdowane są kości ludzkie. Przykościelny cmentarz mógł istnieć nawet do połowy XVIII wieku, kiedy to władze austriackie nakazały przeniesienie szczątków ludzkich poza obręb miasta. Liczymy, że przy okazji odkryte zostaną skarby – oczywiście, w sensie archeologicznym – związane z życiem dawnych sanoczan, które potwierdzą, że Sanok był ważnym ośrodkiem kulturalnym i politycznym. Niewykluczone, że na terenie poddawany rewitalizacji znajdziemy też ślady drugiego kościoła i cmentarza – pierwotnego kościoła franciszkańskiego, zlokalizowanego poza murami miasta, w okolicy dzisiejszego skrzyżowania ulicy Grzegorza i Kościuszki. Byłyby to wspaniałe odkrycia, prawdziwe rarytasy, poszerzające naszą wiedzę o historii Sanoka, szczególnie okresu średniowiecza.

Nie są sami z problemem

Rozpoczęła się trzecia już rekrutacja uczestników do projektu „Moje zmiany moim sukcesem”. Do tej pory skorzystało z niego 213 osób, w tym 56 ukończyło szkolenia zawodowe.

Projekt ma na celu aktywizację zawodową i społeczną osób zagrożonych wykluczeniem społecznym z powodu uzależnienia od alkoholu oraz osób z ich otoczenia. Skierowany jest do mieszkańców powiatu sanockiego: Sanoka oraz gmin Bukowsko, Komańcza, Sanok, Tyrawa Wołoska, Zarszyn, Besko i Zagórz. Uczestnicy korzystają z zajęć psychoedukacji grupowej, warsztatów aktywizacji zawodowej, doradztwa zawodowego oraz atrakcyjnych szkoleń zawodowych. Oferta oceniana jest bardzo wysoko. Jak napisała w ankiecie jedna z uczestniczek, 42-letnia kobieta, współuzależniona: „Zajęcia psychoedukacyjne dały mi bardzo dużo. Czuję się po nich do wartościowana, jestem odważniejsza, potrafię powiedzieć „nie”. Wiem, że nie jestem sama

z problemem, poznałam nowe koleżanki, bywa, że doradzamy jedna drugiej”.

Aby wziąć udział w projekcie, należy zgłosić się do Punktu Informacyjno-Konsultacyjnego ds. Problemów Alkoholowych w Sanoku, ul. Sobieskiego 1, tel. 13 46 41 744 (I piętro, p.104). od poniedziałku do piątku w godzinach 8-20. Beneficjentami mogą być osoby niezatrudnione, zagrożone wykluczeniem społecznym z powodu uzależnienia od alkoholu i członkowie ich rodzin.

Projekt, finansowany z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007-2013, ze środków UE w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, będzie realizowany do końca 2012 roku. Miasto pozyskało nań 1,2 mln zł.

(jz)

„Okęcie” bez dokumentów

Trwa zamieszanie związane z planowaną inwestycją na „Okęciu”, gdzie ma powstać galeria handlowa i parking na ponad 300 aut. Wszyscy są przekonani, że lada moment budowa ruszy, a okazuje się, że nie ma jeszcze dokumentacji. Co więcej, nikt, z kim rozmawialiśmy – ani przedstawiciele miasta, ani prezes spółki Galeria Sanok, ani powiat – nie potrafił niczego konkretnego powiedzieć. Zwłaszcza na temat terminu rozpoczęcia budowy.



Chodnik na „okopisku” to wstyd i hańba dla miasta. Pytanie, czy jest sens go remontować, jeśli na Okęciu ma rozpocząć się wielka inwestycja, związana z budową podziemnego tunelu? Szkopuł w tym, że nie wiadomo, kiedy inwestycja ruszy...

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

We wrześniu 2009 roku, donosząc o zamiarze budowy galerii, media entuzjastycznie się wzięły, że już wiosną maszyny powinny wjechać na plac budowy. Jesienią 2010 roku na „okopisku” pojawił się baner z wizualizacją przyszłej galerii, zlikwidowano także funkcjonującą na „Okęciu” dworzec autobusów podmiejskich. W lipcu 2011 roku, odpowiadając na pytania radnych miejskich, którzy podnosili temat panującego tam

niesamowitego bałaganu, wiceburmistrz Ziemowit Borowczak stwierdził, że prowizorka skończy się niebawem, gdyż w październiku ruszy budowa galerii i parkingu. Również podczas ostatniej sesji drążący temat radni Maciej Drwięga i Łukasz Woźniczka usłyszeli, że inwestor czyni ustalenia w starostwie i prawdopodobnie w listopadzie na palcu coś zacznie się dziać.

Ludzie łamią nogi

Zgoła odmienne informacje – iż w starostwie nie są czynione żadne ustalenia – pojawiły się pod-

czas ostatniej sesji Rady Powiatu Sanockiego. Przyczynkiem stało się pytanie radnego Adama Drozda, który podniósł temat tragicznego stanu chodnika na „okopisku”, gdzie piesi łamią sobie nogi, i licznych interwencji z tym związanych.

Odpowiadając, starosta Sebastian Niżnik stwierdził, że jest problem z „okopiskiem”, bo z docierających informacji wynika, że lada dzień wejdzie tam inwestor. Tymczasem nie ma żadnych dokumentów, ustaleń na temat wejścia w teren czy zmiany organizacji ruchu na Jagiellońskiej. Potwierdził to w rozmowie z „Ty-

godnikiem” Krzysztof Tomczewski, kierownik Wydziału Architektury i Budownictwa: – Do dziś nie wpłynął do starosty wniosek o wydanie pozwolenia na budowę budynku galerii bądź przebudowy sieci w tym rejonie, ani też nie dotarła jakkolwiek dokumentacja związana ze wspomnianym zamierzeniem. Jedyńą rzeczą, która była uzgadniana około dwa lata temu, to projekt zagospodarowania terenu – powiedział naczelnik.

Nie ujęli w projekcie

Mając jednak świadomość, że w okolicy „okopiska” może zacząć coś się dziać, władze powiatu postanowiły wyłączyć je z projektu unijnego, przygotowywanego w ramach Programu Współpracy Transgranicznej „Polska-Białoruś-Ukraina”, który stwarza szansę na wyremontowanie głównych traktów powiatowych w mieście, w tym ulicy Jagiellońskiej. Gdyby bowiem starostwu udało się pozyskać pieniądze i zrealizować wymarzoną inwestycję, teren byłby przez pięć lat zablokowany i samorząd gminny nie miałby żadnego ruchu. – Wykazaliśmy maksimum zrozumienia i dobrej woli wobec miasta – podkreśla starosta.

Zarezerwują pieniądze

Teraz, gdy w związku z inwestycją pojawia się coraz więcej znaków zapytania – wiceburmistrz Borowczak przyznał w końcu w rozmowie z „TS”, że miasto ma niewielki wpływ na termin rozpoczęcia prac, bo „sprawa rozgrywa się między spółką a projektantem” – władze powiatu zastanawiają się, czy jednak chodnika nie wyremontować. – Niewykluczone, że w przyszłorocznym budżecie zarezerwujemy na ten cel 120 tys. zł – deklaruje Sebastian Niżnik.

Dwa kierunki na Słowackiego

Od kwietnia przyszłego roku obowiązywać będzie dwukierunkowy ruch na ulicy Słowackiego, od skrzyżowania z ulicą Sienkiewicza. Ma to pomóc m.in. w rozładowaniu ruchu na rondzie Beksińskiego.

Z wnioskiem takim wystąpiła Komisja Transportu, Gospodarki Nieruchomościami, Rolnictwa i Ochrony Środowiska Rady Powiatu Sanockiego. Pierwszym krokiem – jak podkreśla Marek Szpara, szef komisji – była analiza ruchu na ulicy Słowackiego i skrzyżowań Sienkiewicza – Kościuszki oraz i Słowackiego – Rymanowska, mająca wykazać zasadność wprowadzenia zmian. – Już tylko z moich obserwacji, przeprowadzonych na rondzie Beksińskiego, wynika, że w ciągu godziny około osiemdziesięciu pojazdów zawraca tam, kierując się w stronę ulicy Słowackiego – zauważa nasz rozmówca. Dlatego też podjęto następny krok: przygotowanie nowego projektu organizacji ruchu, wprowadzającego dwukierunkowy ruch na ulicy Słowackiego, od skrzyżowania z ulicą Sienkiewicza do skrzyżowania z ulicą Rymanowską.

Projekt ten przedstawiono podczas ostatniego posiedzenia Komisji Bezpieczeństwa, działającej przy Staroście Sanockim. Członkowie komisji, wśród których są także przedstawiciele Komendy Powiatowej Policji, po dyskusji i analizie zaakceptowali proponowane zmiany, uchwalając wprowadzenie nowych zasad od 16 kwietnia 2012 roku. – Jestem przekonany, że pomysł sprawdzi się i osiągniemy cel w postaci zmniejszenia natężenia ruchu na ulicy Kościuszki, skrócenia czasu oczekiwania na włączenie się do ruchu dla stojących na skrzyżowaniu Sienkiewicza – Kościuszki oraz częściowego odblokowania ronda Beksińskiego – mówi Marek Szpara. Zdecydowanie łatwiejszy będzie też dojazd do McDonald's, szczególnie dla kierowców jadących ze strony Bieszczad, Zagorza, Posady, Zatorza i Śródmieścia.

(jz)

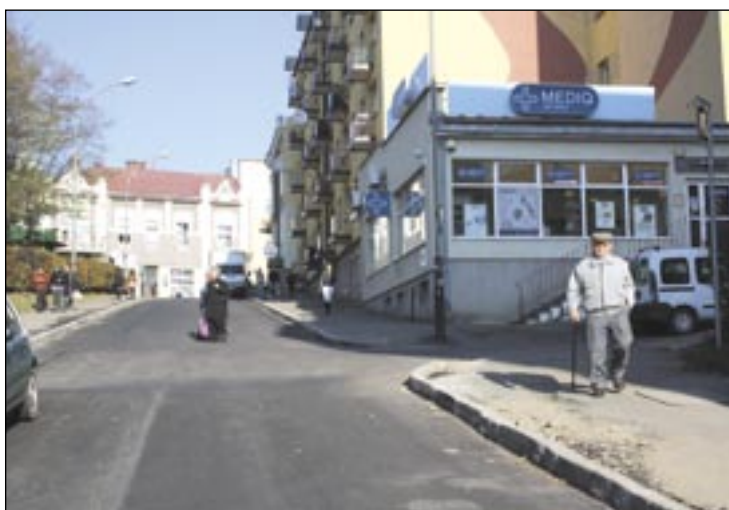


Miasto jest kompletnie zakorkowane, dlatego każdy pomysł usprawnienia ruchu jest na wagę złota.

Chodnik za odszkodowanie

60 tys. zł – tyle wynosi rekompensata za uszkodzenie ulic powiatowych podczas prac związanych z budową obiektu handlowo-usługowego przy ulicy Feliksa Gieli. Porozumienie w tej sprawie podpisał starosta z firmą ELPROEKON. Pieniądze zostaną przeznaczone na remont chodnika przy ulicy Daszyńskiego.

Wykonawca inwestycji przy ulicy Gieli przez wiele miesięcy łamał przepisy, nie przestrzegając zakazu wjazdu pojazdów powyżej 3,5 tony i jeżdżąc pod prąd po ulicy jednokierunkowej, a przy okazji niszczył ciężkim sprzętem ulicę Kościuszki i Słowackiego. Starosta sanocki Sebastian Niżnik nie krył oburzenia, przypominając, że wykonawca powinien wystąpić do właściciela drogi o udzielenie zgody na wjazd pojazdów o tonażu większym niż pozwalają na to obowiązujące w danym rejonie znaki drogowe i porozumieć się w sprawie ewentualnej rekompensaty. Tak, jak zrobiła to firma Poszukiwania Nafty i Gazu z Jasła, prowadząca odwierty w Niebieszczanach i PGNiG Oddział w Sanoku, która rozbudowywała podziemny magazyn gazu w Strachocinie – obie firmy przekazały powiatowi w sumie 580 tys. zł.



Mieszkańcy ulicy Daszyńskiego mają nową nawierzchnię i będą mieć nowy chodnik. Tylko pozazdrościć!

Pod koniec lipca Artur Lintner, kierownik projektów inwestycyjnych w firmie ELPRO z Lublina, która buduje obiekt przy ulicy Feliksa Gieli, tłumaczył „Tygodnikowi”, że sprawy związane z organizacją ruchu zaniechał wykonawca i obiecał, że podjęte zostaną rozmowy ze starostwem. Po wakacjach sprawa rzeczywiście znalazła swój finał – firma

– Na dniach oddajemy do użytku remontowane przez nas ulice: Stróżowską i Daszyńskiego. I właśnie za przekazane pieniądze ze wykonamy na Daszyńskiego – po lewej stronie, na wysokości apteki – odcinek chodnika z kostki brukowej – zapowiada starosta Niżnik. Pozostały odcinek, poniżej apteki, zostanie zrobiony z masy bitumicznej. (jz)

zobowiązała się przekazać 60 tys. zł w ramach rekompensaty za uszkodzenie ulic powiatowych, dokonane przez samochody obsługujące inwestycję.

Sanepid nie ma na papier

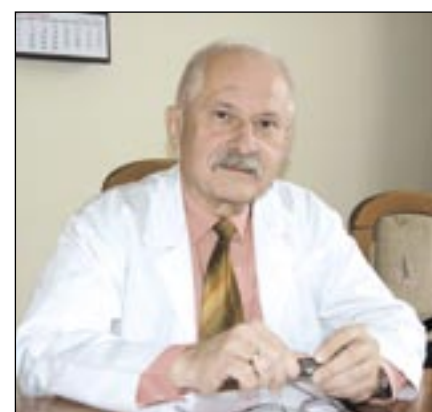
Od miesięcy media biją na alarm: sytuacja w stacjach sanitarno-epidemiologicznych jest dramatyczna. W pierwszym kwartale niektóre placówki w ogóle nie otrzymały pieniędzy, a fundusze na bieżące utrzymanie spadły o kilkadziesiąt procent. Padają pytania, czy instytucja publiczna może zbankrutować? Nie inaczej jest w Sanoku. Pod koniec października Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny zwrócił się do powiatu o pomoc rzeczową. Potrzeba wszystkiego: papieru, kopert, toneru do drukarek, środków czystości.

Tak jest od początku roku. W styczniu zmieniły się bowiem przepisy dotyczące funkcjonowania, podziału środków i zarabiania pieniędzy przez sanepidy. Wcześniej zyski, m.in. za usługi na zlecenie i badania były przeznaczane na dalsze istnienie placówek: opłaty, zakup odczynników. Od stycznia wypracowane fundusze trafiają do budżetu państwa. I dopiero na wniosek wojewody ministerstwo finansów przesyła pieniądze na działalność.

Placówki żyją dzięki oszczędnościom, co potwierdza Stanisław Kwolek, Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Sanoku. – Połączyliśmy stanowiska pracy, szukamy najtańszych operatorów telefonicznych, rozwijamy sami część korespondencji, łączymy wyjazdy samochodem na kontrole w terenie z poszczególnych komórek – wylicza. Trzynastoletni polonez, z którego stacja korzysta, ma przebieg ponad 300 tys. km. O zakupie nowego auta nie ma nawet co marzyć, choć bez własnego

pojazdu nie będzie możliwe przeprowadzenie kontroli w terenie i pobieranie prób. – Liczymy, że w przyszłym roku otrzymamy nowy samochód od Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego, który planuje zakup kilku pojazdów – wyraża nadzieję doktor Kwolek. Na wydatki rzeczowe w 2011 roku przeznaczono zaledwie 31 tys. zł.

Mimo tak dramatycznej sytuacji, PSSE stara się wywiązywać



Musimy funkcjonować – mówi doktor Kwolek.

ze swoich obowiązków, prowadząc nadzór epidemiologiczny nad wodą, żywnością, obiektami komunalnymi, służbą zdrowia,

placówkami oświatowymi, zakładami pracy, obiektami handlowymi i żywieniowymi typu stołówki, restauracje. – Mając 24 osoby pracujące w nadzorze w 2010 roku przeprowadziliśmy 2354 kontrole na terenie całego powiatu sanockiego – podkreśla nasz rozmówca. Na pytanie, co dalej, odpowiada: – Funkcjonujemy i musimy funkcjonować.

Pytanie jednak, co będzie, kiedy dojdzie do punktu krytycznego? Niektórym laboratoriom sanepidu, np. w Etku, groziło już odcięcie prądu z powodu niezapłacenia rachunków. Albo gdy skończą się zapasy odczynników do wykrywania wirusów i bakterii, które wywołują różne groźne choroby czy też pojawi się zagrożenie związane z obecnością np. bakterii e.coli w żywności?

Nie mówiąc o tym, że pracownicy sanepidu należą do najgorzej wynagradzanych w administracji publicznej. – Od dwóch lat nie mieliśmy żadnych regulacji, nawet inflacyjnych. Okresowo obniżany był także dodatek kontrolny – przyznaje Stanisław Kwolek. (jz)

Zakręcenie kinem

W wypełnionej po brzegi sali BWA odbyło się pierwsze sanockie spotkanie „światłoczułych” – miłośników dobrego, polskiego kina, które w formie objazdowej pojawia się w najdziwniejszych zakątkach kraju. Gościem była Dorota Kędzierzawska, znakomita polska reżyserka, która pokazała swój najnowszy film „Jutro będzie lepiej”.



Historia trzech małych chłopców, żyjących na ulicy jednego z rosyjskich miast, którzy pokonują wiele kilometrów, aby dotrzeć do lepszego świata, jakim jest Polska, chwilami wzrusza, ale i przeraża.

– Film bardzo mi się podobał. Dla mnie tego typu kino jest świetne. Trafia do widza poprzez swoją prostotę – taką ma siłę przekazu. To nie są banalne filmy, po obejrzeniu których pozostaje pustka. O takich filmach jak ten myśli się przynajmniej przez kilka dni – stwierdziła jedna z uczestniczek seansu.

Dyskusja pokazała jednak, że nie wszyscy mieli podobne odczucia. Jednym przeszkadzał brak zawodowych aktorów, drugim zbyt długie ujęcia, jeszcze inni analizowali kwestie polityczne i zły – ich zdaniem – wizerunek Polaków na tle Rosjan.

Na film i spotkanie z Dorotą Kędzierzawską przyszło ponad 50 osób.

Zależy nam na rozmowie z widzem

– zapewnia Dorota Kędzierzawska

*** Czy projekt Światłoczuła Polska to pokłosie wizyty czolowych polskich filmowców przed dwoma laty?**

– Nie, to autorski projekt mój i Artura Reincharta, producenta filmów.

*** Jak trafiłcie do Sanoka?**

– Szukaliśmy fajnych, ale leżących poza głównymi szlakami miejsc, żeby pokazać kino inne niż komercyjne, które bardziej znane jest zagranicznej publiczności festiwalowej niż widzowi polskiemu. A że podczas poprzedniej wizyty zakochałam się w Sanoku, bardzo chciałam także i tu przyjechać.

*** Pokazujecie filmy nietawne, zmuszając do myślenia, stawiając pytania. Uważa pani, że polski widz jest przygotowany do odbioru takiego kina?**

– Polskiemu widzowi wmówiono, co mu się podoba. Nie mam nic

przeciwko komediom romantycznym, byle były mądre albo choćby śmieszne. Cokolwiek powinno z nich wynikać.



*** Film „Jutro będzie lepiej” powstał w oparciu o faktyczne wydarzenia...**

– Tak. Znajoma opowiedziała mi o historii dwóch rosyjskich chłopców, którzy przywdęrowali do Polski w poszukiwaniu lepszego życia. I o audycji radiowej, w której połowa słuchaczy poparła decyzję urzędników o ich deportacji. Ta historia, a zwłaszcza postawa słuchaczy, tak mnie poruszyła, że postanowiłam zrobić o tym film. Jego realizacja zajęła mi trzy lata. Przez ten czas żyłam wyłącznie tą historią i jej bohaterami.

*** Jak udało się znaleźć tak rewelacyjnych aktorów głównych ról?**

– Szukaliśmy ich przez pół roku. Musieli to być rosyjskojęzyczni chłopcy w wieku 8-14 lat. Wasię wyłowiliśmy w obozie

dla uchodźców czecheńskich, Pietię i Lipę – w jednej z podlaskich wiosek.

*** Cała trójka zagrała rewelacyjnie...**

– Jestem zadowolona z pracy z nimi, jak i z całego filmu.

*** Najtrudniejszy moment?**

– Przecięcie pępowiny i przekazanie filmu do dystrybucji. To takie uczucie, jakbym rozstawiała się z własnym dzieckiem... No i ta niepewność, jak całość wypadnie w konfrontacji z widzem...

*** Znakomicie, zważywszy na kilka nagród na zagranicznych festiwalach...**

– To oczywiście bardzo nas cieszy, gdyż jest dowodem na uniwersalność filmu, który wszędzie zostanie zrozumiany.

*** Ma pani pomysł na następny?**

– Mam, ale go nie zdradzę.

Rosyjskie migracje

Ostatnio szalony skate punk z Moskwy, teraz folk metal z Sankt Petersburga. Rosyjskie zespoły upodobały sobie klub „Rudera” – po PLUSH FISH zagrała tam grupa WOODSCREAM.

Choć koncert odbył się w środku tygodnia, publiczność dopisała. Przed gwiazdą do zabawy zagrwały dwa składy – NIRAH oraz EXSILIUM. Sami Rosjanie, podobnie jak poprzednia ekipa, czuli się w Sanoku świetnie. Zachwalali szczególnie publiczność, która bawiła się tak, jak żadna inna w Europie. No i oczywiście rozsmakowali się

w naszej kuchni, ale czy ktokolwiek jest w stanie oprzeć się pierogom? Chyba nie.

Prawdopodobnie był to ostatni koncert, organizowany przez Managment „NO Właśnie”. Niestety, Marcin Milczanowski zawiesza działalność, co wiąże się z odwołaniem listopadowych i grudniowych imprez.

(kd)



Liderkami grupy WOODSCREAM są dwie urocze panie – wokalistka i skrzypaczka.

DJ, rock i metal

Znów szykuje się weekend pełen muzyki. W Klubie „Pani K.” dziś wystąpi DJ BUGI, a jutro zespół BAD LIGHT DISTRICT. Konkurencją będzie koncert grupy CETI i GRZEGORZ KUPCZYK, która w sobotę zagra w Klubie Kino.

DJ BUGI to artysta ze Śląska, który zaprasza na muzyczną podróż dookoła globu. Od lat prezentuje etniczne brzmienia w klubach całej Polski. Gra tradycyjne taneczne rytmy z całego świata – od Afryki, przez Brazylię, Kolumbię, Jamajkę, Indie, aż po Bałkany, z małymi wypadami w inne rejony. Będą rootsowe brzmienia kontra klubowe bity (www.soundcloud.com/dj-bugi).

Początek dzisiejszej imprezy o godz. 22, bilety po 5 zł.

Grupa BAD LIGHT DISTRICT wypłynęła na szersze wody po wydaniu debiutanckiej płyty „Simplifications”. Jej istota to przede wszystkim znakomite melodie – postnowofalowo melancholijne, a przy tym niezwykle urokliwe. Piosenki zespołu gościły na playlistach ogólnopolskich stacji radiowych, a singlowa „Street Of Frozen Phantoms” trafia na Listę Przebojów Programu Trzeciego.

(bart)

Kolejne zapowiedzi koncertowe:

Czwartek, 10 listopada – OCEAN w Klubie „Pani K.”

Piątek, 11 listopada – NOWICA 9 w Klubie „Pani K.”

Sobota, 12 listopada – ZAWIAŁO w Hotelu nad Oslawą (Zagórz).

Początek sobotniego koncertu w „Panice” o godz. 21, bilety po 10 zł.

Formacja CETI i GRZEGORZ KUPCZYK istnieje od końca lat osiemdziesiątych, a powstała po odejściu wokalisty z TURBO. Muzyka grupy to melodyjny heavy metal z ambitnymi tekstami. Kilka lat temu zespół zagrał z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej, co okazało się wielkim sukcesem artystycznym i komercyjnym. CETI ma w dorobku 8 albumów studyjnych, a tegoroczny „Ghost of the Universe – Behind Black Curtain” zebrał znakomite recenzje.

Początek sobotniego koncertu w „Kinie” o godz. 19, ceny biletów: 27 zł w przedsprzedaży, 35 zł w dniu koncertu.

Dla dwóch osób, które jako pierwsze zadzwonią do redakcji dziś o godz. 11, mamy bilety na imprezy w „Panice”.

Raduje się serce

Zwiazunem zbliżającego się Święta Niepodległości będzie wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych, na które organizatorzy zapraszają w najbliższą środę, 9 bm., o godz. 13.30 do sanockiego zamku.

To już druga edycja przedsięwzięcia (pierwsza odbyła się w maju w „Bazarze Sztuki”), którego pomysł zrodził się w głowie Joanny Banach, współzałożycielki Klubu Młodzieżowego Przystań. Tym razem organizatorzy zapraszają do zamku. W programie wspólne śpiewanie pieśni z akompaniamentem Tomasza Rudego, poprzedzone krótkim wprowadzeniem historycznym i przedzielone wręczeniem odznaczeń weteranom.

W repertuarze tak znane utwory, jak: „Białe róże”, „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”, „Hej, hej

ułani” czy „O mój rozmarynie”.

Przyjść może każdy, kto lubi śpiewać (niezależnie od umiejętności) i chciałby sobie przypomnieć pieśni śpiewane przez rodziców i dziadków. Będą przygotowane śpiewniki (do zwrotu!). – W przyszłości chcielibyśmy – wzorem Krakowa – zorganizować takie wspólne śpiewanie na Rynku. Może uda się w maju 2012 roku? – zastanawia się Irena Gil-Storoszczuk, coach Przystań, którą wspiera Muzeum Historyczne, szkoła muzyczna oraz Urząd Miasta.

/jot/

Muzyczny antybiotyk

Niektórzy wierzą, że muzyka ma właściwości lecznicze. Możliwe, że dlatego Jędrzej Kodymowski nazwał swój zespół APTEKA? Ich lekarstwa są dostępne dla każdego i to bez recepty.

Fani wymagający kuracji udali się do klubu „Pani K.”, gdzie grupa wystąpiła tym razem (przed rokiem grała w „Rudera”). Moc ich muzyki działała od razu. Wszyscy dali się ponieść w rytm riffów granych przez „Kodyma”. Usłyszeliśmy klasyczne utwory, jak „Menda”, czy „Chłopacy i dziewczyny”. Teksty świetnie oddają polską rzeczywistość oraz ujawniają nieco cyniczny charakter lidera grupy. „Apteka” działa na polskiej scenie od 1983 roku i wciąż prezentuje wysoki poziom. W lutym przyszłego roku możemy spodziewać się nowej płyty zespołu. (kd)



Jędrzej „Kodym” Kodymowski to szef muzycznej APTEKI.

Koncert patriotyczny

Parafia Przemienienia Pańskiego serdecznie zaprasza na Koncert Patriotyczny z okazji 93. Rocznicy Odzyskania Niepodległości, który odbędzie się w kościele farnym w przyszły piątek, 11 listopada, o godz. 19. W trakcie koncertu wystąpią: zespół dziecięcy SOULIKI oraz zespół wokalny SOUL pod dyktando Moniki Brewczak. /k/

KINO SDK ZAPRASZA

Od 4 listopada rozpoczynają się projekcje – premierowo! – polskiej komedii pt. „Wyjazd integracyjny”. Trzej faceci i piękna dziewczyna – ich losy połączy tytułowy wyjazd integracyjny, który totalnie wymknie się spod kontroli... Na ekranie, m.in., Tomasz Karolak, Jan Frycz, Katarzyna Glinka, Tomasz Kot, Katarzyna Figura, Bartłomiej Topa. Od piątku do środy wyłącznie po dwa seanse dziennie: o 17 i 19.30.

We czwartek 10 listopada w Kinie SDK wieczór z filmem pol-

skim, a w nim, poza „Wyjazdem integracyjnym”, który rozpocznie się wyjątkowo o godz. 16, trzy inne tytuły: głośny „Lincz”, zainspirowany tragicznymi wydarzeniami we Włodowie (godz. 18), kostiumowy, utrzymany w tonacji thrilleru „Daas” z Andrzejem Chyrą w głównej roli (g.19.45) i na koniec „Ki” z popisową kreacją Romy Gąsiorowskiej (godz. 21.45). Cena środy wyłącznie po dwa seanse dziennie: o 17 i 19.30.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, tym razem jedna podwójna wejściówka na „Wyjazd integracyjny” i jeden pojedynczy karnet na wieczór z polskim kinem 10 listopada.

Dobry wokalista potrzebny od zaraz

– mówi DAMIAN KURASZ, sanocki mistrz gitary

* **Od kilku tygodni regionalne media huczą o rozłamie w grupie PECTUS, z którą grasz już prawie 3 lata. Faktycznie jest konflikt na linii wokalista Tomasz Szczepanik – reszta składu?**

– Tak, to już nie jest żadną tajemnicą. Poszło o naszą nazwę, a konkretnie o to, że jeden z muzyków zarejestrował ją na cały zespół. Bardzo nie spodobało się to Tomkowi, który stwierdził, że jako lider i główny twórca repertuaru ma wyłączne prawo do szyldu PECTUS. Poinformował nas, że odchodzi wraz z nazwą. Innymi słowy – że usuwa nas z zespołu. Tymczasem ma prawa tylko do samego logo, a nie do nazwy. Tę wymyśliły dwie dziewczyny – przyjaciółki zespołu, co zresztą Szczepanik sam przyznawał w wywiadach. Nie jest też jedynym członkiem z pierwotnego składu, bo nadal gra z nami basista Bartek Skiba.

* **Sprawa będzie miała finał w sądzie?**

– Wszystko na to wskazuje. Ponadto zakładamy Tomkowi osobną sprawę o kradzież własności intelektualnej. Chodzi o to, że na debiutanckiej płycie podpisał swoim nazwiskiem wszystkie utwory, tymczasem pozostali członkowie także mieli wkład w ich powstanie. Przecież był tam nawet utwór instrumentalny. Jakoś trudno mi uwierzyć – a wówczas jeszcze nie byłem członkiem grupy – by i ten kawałek skomponował Szczepanik.

* **Czy to już definitywny koniec PECTUSA w starym składzie?**

– Nasza piątka cały czas jest otwarta na współpracę, ale po Tomka zachowaniu widać, że raczej nie ma na to szans. Podobno szykuje nowy skład z trójką młodszych braci. Może będą chcieli występować jako PECTUS BROTHERS? My tymczasem założyliśmy nową stronę zespołu pod adresem pectus.info. Można tam znaleźć stosowne oświadczenia w całej sprawie. Obecnie

szukamy nowego frontmana. Jego nazwisko chcemy ogłosić jeszcze w tym roku. Można więc powiedzieć, że dobry wokalista potrzebny od zaraz. Nie ukrywam, że chcielibyśmy znaleźć kogoś o nazwisku znanym w branży.

* **Już krąży plotka, że ma to być Michał Szpak z pobliskiego Jasta...**

– Też o tym słyszałem. Gdyby był zainteresowany, to z pewnością damy mu szansę podczas castin-

Druga płyta miała być bardziej spójna. Oparta jest na utworach, które wokalistka Marysia Jurczyszyn przyniosła z domu rodzinnego, gdzie były przekazywane z pokolenia na pokolenie. Są to m.in. melodie bojkowskie i łemkowskie, tyle że w nowoczesnych aranżacjach. Mamy nadzieję, że ktoś wykorzysta naszą płytę do promocji regionu. Na razie sprzedajemy ją tylko za pośrednictwem naszej strony tolhaje.pl.

* **Jak rozwija się twoja współpraca ze sławami sceny muzycznej? Rok temu pisaliśmy o występie u boku Jona Lorda, legendarnego klawiszowca grupy DEEP PURPLE, z którym zagrałeś w warszawskiej Sali Kongresowej.**

– Od tamtego czasu nie działa się za wiele, ale w najbliższym czasie wystąpię z Gordonem Haskellem, byłym wokalistą KING CRIMSON. Wkrótce przyjeżdża na dwa koncerty do Polski. Zagrałem także na nowej płycie Piotra Rubika, która już wkrótce ma się ukazać.

* **A co z grupą BIESZCZADERSI, w której swego czasu grałeś?**

– To już historia, choć nadal współpracuję z jej liderem Jurkiem Zubą. Ostatnio nagraliśmy nawet piosenkę ekologiczną, która ma wyjść na singlu wraz ze stosowną książeczką. Powstał nawet profesjonalny teledysk z udziałem dzieci, kręcony w Zagórze nad Oslawą. Bardzo fajna sprawa.

* **Jakby mniej cię widać w programach telewizyjnych typu „Taniec z gwiazdami”...**

– Bo ich formuła ulega stałej zmianie – coraz rzadziej gra się tam na żywo, dominuje podkład muzyczny. Poza tym nie jestem jedynym gitarzystą w Polsce. Inna sprawa, że im więcej człowiek występował w telewizji, tym bardziej tęsknił za emocjami, które dają prawdziwe koncerty. Chociaż działa to też w drugą stronę.

Rozmawiał
Bartosz Błażewicz



ARCHIWUM PRYWATNE

Co ludzie gadają

I tak źle, i tak niedobrze

TOMASZ CHOMISZCZAK

Ech, wciąż brak logiki w wymawianiu pewnych wyrazów obcych zagnieżdżonych w polszczyźnie. I nie myślę o absurdach tkwiących w samym języku – tych oczywiście nie brakuje – lecz o naszej, Polaków, konsekwencji w bezmyślnym tworzeniu i utrwalaniu wymowy, która różni się od właściwej.

Przykład? Oto nazwa jednej z luksusowych marek samochodowych: dlaczego często słyszymy słowo *lamborghini* jako „lambordżini”? Nie ma powodów, by spółgłoska „g” zmieniała się tu fonetycznie: celowo występuje po niej literka „h”, która zachowuje wymowę „g” zgodną z pisownią. Nie musimy oczywiście znać ani tych zasad, ani w ogóle języka włoskiego, ale wystarczy przyrzec się, jak to funkcjonuje na przykład w słowie *spaghetti*: otóż gdyby nie owa dodatkowa „h”, wymawialibyśmy „spadżeti”. Na szczęście brzmienie „spageti” pozostaje niezagrożone. A przyszłość *lamborghini* w Polsce już nie wygląda tak różowo...

Absurdy występują zwłaszcza w wymowie nazw francuskich, a to z powodu modnego u nas zangielszczenia wszystkiego, co nie brzmi po polsku. Słychać to w nazwach sklepów wielkich sieci. *Carrefour* czytamy więc z angielską „kerfur”, chociaż powinno być „karfur”, zaś *Géant* brzmi w uproszczeniu jak „żan”, co bardziej przypominałoby imię żeńskie *Jeanne* niż słowo oryginalne, które usłyszymy we Francji



(wym. „żea”). *Intermarché* to już istna schizofrenia fonetyczna: po francusku jesteśmy w stanie wypowiedzieć tylko drugi człon tej nazwy („marsze”), pozostawiając angielską (polską?) wymowę części pierwszej. A przecież, konsekwentnie, i tu powinien brzmieć język znad Sekwany – czyli nie „inter”, lecz „ęter”.

Ale jest też u nas przykład dokładnie odwrotny: oto słowo *glamour*, wybitnie angielskie (*glam rock!*), które kiedyś ktoś mądry wypowiedział, nie wiedząc czemu, po francusku (z akcentem na ostatnią sylabę) – i tak już zostało. Otóż żadnego „glamur” w słowniku francuskim nie ma! Wiem, że brzmi ono podobnie do *l'amour* (wymawianego „lamur”), ale na tym wszelkie skojarzenia się kończą.

Źłoś wzbiera we mnie z dwóch powodów. Po pierwsze, ktoś coś chlapnie, a potem wszyscy powtarzają to w mediach bez zastanowienia. Po drugie zaś – spróbujcie teraz gdzieś publicznie wymówić takie słowo poprawnie! Wyjdziecie na nieuków.

Przewodnicy dzieciom

W ostatnią środę października, w malowniczej scenerii złotej polskiej jesieni, odbył się VIII Rajd „Przewodnicy Dzieciom”, w którym wzięła udział pięćdziesięcioosobowa grupa ze szkół Podstawowych z Beska i Długiego.



Dzięki PTTK i Starostwu Powiatowemu dzieci przeżyły wspaniałą dzień, za który dziękują wszystkim dorosłym.

Młodych turystów poprowadziła Wiesława Zuba, przewodniczka z Koła Przewodników PTTK Sanok. Trasa rajdu przebiegała przez Zwierzyn – z cudownym źródłem – i Myczkowce. Dzieci zobaczyły tam zaporę wodną oraz rezerwat przyrody „Skałki Myczkowiecki”, a zakoń-

czenie odbyło się w Ośrodku Caritas w Myczkowcach, gdzie gościnny ksiądz Bogdan Janik przyjął rajdowców ciepłą strawą i ciastkami. Uczniowie zwiedzili też znajdującą się tam ekspozycję miniatur cerkwi, Ogród Biblijny i mini ZOO.

(z)



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. 9-30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon., wt., czw., pt.: 9-18, środa – nieczynne, sobota: 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citosanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15
Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35
Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15
Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h
Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
4-7 XI – apteka MEDIQ
ul. Daszyńskiego 3
7-14 XI – apteka VIOLA
ul. Lipińskiego 56

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjny-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.
Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy uczestniczyli w pogrzebie naszej siostry
śp. Zofii Hnizdór,
a w szczególności ks. dr. Antoniemu Michno za sprawowanie mszy św. oraz wzruszające i ciepłe słowa pod adresem zmarłej składa

Rodzina

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu
śp. Genowefy Wojtaszak
oraz Kierownictwu i całemu Personelowi Zakładu Opiekuńczego przy ul. Korczaka 15 za ponaddwuletnią opiekę i stwarzanie miłej atmosfery serdeczne podziękowania składają

Mąż z synami

Los muzeum w rękach polityków

Muzeum Historyczne, które dopiero co zakończyło dobudowę skrzydła do zamku za kwotę 4,2 mln zł, rozpoczęło już następny projekt unijny: rewitalizację Wzgórza Zamkowego za ponad 9 mln zł. Na wyposażenie czeka też nowy obiekt, w którym będzie mieściła się Galeria Zdzisława Beksińskiego, nie mówiąc o wdrożeniu kosztów w związku z rozbudową. W tej sytuacji powiatowa placówka nie da sobie rady bez pomocy Samorządu Województwa Podkarpackiego. Jak nigdy dotąd, jej losy dostownie zawisły od decyzji polityków.



Takich skarbów, jak w sanockim zamku, marszałek nie znajdzie na całym Podkarpaciu...

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Na szczęście wszystko wydaje się być na dobrej drodze. Jak zapewnia Sławomir Miklicz, członek Zarządu Województwa Podkarpackiego, trwają procedury przygotowawcze dotyczące zawarcia umowy o współfinansowanie Muzeum Historycznego. Obecnie pracuje nad tym Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Marszałkowskiego, gdzie trafiła propozycja władz powiatu sanockiego. Nasz

rozmówca wierzy, że wzorem ubiegłych lat potrzeby Muzeum Historycznego zostaną uwzględnione i już w styczniu, gdy uchwalany jest budżet samorządu województwa podkarpackiego, sprawa znajdzie swój szczęśliwy finał.

Umowa – sprawa życia i śmierci

Dyrektor Wiesław Banach nie ukrywa, że w związku z rozbudową zamku i znaczącym wzrostem kosztów utrzymania, to być albo nie być dla placówki. – W tym roku nie chodzi już tylko o to, aby otrzymać dotację z urzędu mar-

szątkowskiego, ale o coś znacznie ważniejszego: o umowę na współfinansowanie. Do tej pory przekazywana pomoc opierała się wyłącznie na życzliwości i zrozumieniu ze strony zarządu i sejmiku, a tym samym nie była obligatoryjna – tłumaczy. Na tej zasadzie od kilku lat muzeum otrzymywało rocznie 500 tys. zł, czyli połowę kosztów utrzymania, a w 2011 roku 600 tys. zł. Obecnie władze powiatu sanockiego, wspierani przez Sławomira Miklicza, zabiegają, aby samorząd Podkarpacia wziął częściową odpowiedzialność za MH, podpisując umowę

o jego współfinansowaniu. Tym bardziej, że muzeum, dysponujące bezcennymi, unikatowymi w skali Polski i Europy zbiorami, jest bez wątpienia placówką o charakterze ponadregionalnym.

W 2012 roku, z uwagi na dobudowę skrzydła, wsparcie musiało być jeszcze większe. Dlatego powiat i muzeum zabiegają o kwotę znacznie wyższą. – Doszły nam m.in. koszty ogrzewania nie tylko nowego obiektu, ale i zamku, który nigdy wcześniej nie był ogrzewany. Musimy też przyjąć ośmiu nowych pracowników, co wynika z realizowanego przez nas projektu unijnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego, z którego otrzymaliśmy 2,5 mln zł. W przestronnym obiekcie, wyposażonym w windę, klimatyzację, nowe systemy alarmowe, przeciwpożarowe, antywłamaniowe nie małe będą także pozostałe opłaty, zwłaszcza koszty energii elektrycznej – wylicza dyrektor Banach. Z szacunków wynika, że koszty utrzymania Muzeum Historycznego, które w 2011 roku opiewały na 1,1 mln zł wzrosną do 1,7 mln zł. – Gdybyśmy nie dostali pieniędzy z urzędu marszałkowskiego, nie byłoby w stanie zamknąć unijnego projektu. O skutkach nawet nie chcę myśleć – wzdryga się dyrektor.

Tymczasem ruszył następny unijny projekt: rewitalizacja Wzgórza Zamkowego. Tu na wysokości zadania musiał stanąć – zresztą po raz kolejny – powiat, pełniący rolę „organu założycielskiego”. Samorządowcy nie zawiedli. Podczas ostatniej sesji radni bez głosu sprzeciwu przegłosowali zabezpieczenie w uchwale budżetowej pieniędzy na wkład własny: 400 tys. zł w 2012 roku i 449 tys. zł w roku 2013.

§ Prawnik radzi

Dostałam odmowną decyzję administracyjną, która nie zawierała pouczenia, że mogę się od niej odwołać. Z braku wiedzy uchybiłam terminowi odwołania. Czy uchybienie takim terminowi w sytuacji braku pouczenia w treści decyzji o możliwości i i trybie złożenia od niej odwołania powoduje, że decyzja ta nie uzyskuje przymiotu ostateczności?

Marek J. z Beska

Jak stanowi art. 129 § 2 kodeksu postępowania administracyjnego, odwołanie wnosi się w terminie czternastu dni od dnia doręczenia decyzji stronie, a gdy decyzja została ogłoszona ustnie – od dnia jej ogłoszenia stronie.

Decyzja administracyjna wydana w pierwszej instancji uzyskuje co do zasady cechę ostateczności po upływie 14 dni od dnia jej doręczenia stronom postępowania, jeżeli w terminie tym nie złożą od niej odwołania. Sytuacja taka ma miejsce bez względu na to, czy w decyzji znalazło się prawidłowe pouczenie o możliwości i trybie złożenia odwołania. 14-dniowy termin do złożenia odwołania jest zgodny z art. 129 § 2 kodeksu postępowania administracyjnego terminem ustawowym. W orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego podkreśla się, że termin do złożenia odwołania jest terminem zawitym. Czynność procesowa dokonana po upływie takiego terminu jest z mocy prawa bezskuteczna – i to bez względu na przyczyny spóźnienia. Z tego terminu wynika, że nigdy nie może on być przedłużany. Zakaz ten dotyczy zarówno stron, jak i organów prowadzących postępowanie administracyjne (wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 2 października 1996 r.; SA/Ka 1742/95; niepublikowane).

Strona, której nie pouczone o prawie złożenia odwołania od decyzji, może zgodnie z art. 111 § 1 kodeksu postępowania administracyjnego w terminie czternastu dni od dnia doręczenia lub ogłoszenia decyzji zażądać od organu, który ją wydał, uzupełnienia decyzji co do prawa odwo-



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego
Marta Witowska
38-500 Sanok,
ul. Sienkiewicza 10
tel. 13-463-39-49
www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji:
tygodniksanocki@wp.pl

lania, a następnie złożyć odwołanie w terminie czternastu dni od dnia doręczenia jej postanowienia uzupełniającego decyzję w tym zakresie. Skorzystanie przez stronę z powyższego trybu powoduje, iż zaskarżona decyzja pierwszej instancji nie uzyskuje cechy ostateczności.

Jeżeli strona nie zażądała w ustawowym czternastodniowym terminie uzupełnienia decyzji w części dotyczącej pouczenia o prawie złożenia odwołania, może skorzystać z instytucji przywrócenia terminu, o jakiej mowa w art. 58 kodeksu postępowania administracyjnego.

Podstawa prawna:

1) art. 111 § 1 i art. 129 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. kodeksu postępowania administracyjnego (Dz. U. 2000 Nr 98 poz. 1071).

Na Rynku Galicyjskim, z rycerzami

Choć za oknem coraz chłodniej, do Sanoka znów zawitała WIOSNA. Pod koniec października w nowo wybudowanym Miasteczku Galicyjskim odbyła się trzecia już inauguracja kolejnego roku AKADEMII PRZYSZŁOŚCI, jednego z najbardziej znanych – oprócz SZLACHETNEJ PACZKI – ogólnopolskich programów stowarzyszenia.

Nowy rok pracy rozpoczęło dwudziestu małych studentów i ich tutorów, czyli wolontariuszy. Przez cały rok szkolnym będą spotykać się raz w tygodniu przez jedną godzinę, pracując nad problemem, który ma dziecko np. matematyką. W udostępnionej dzięki uprzejmości dyrektora skansenu nowiutkiej sali multimedialnej wszyscy z obejrzeni prezentację – ile dobrego dzieje się za sprawą WIOSNY! Odczytano też listy gratulacyjne od przyjaciół i sojuszników, których stowarzyszenie ma coraz więcej.

A potem przyszła kolej na atrakcje. Najpierw pracownicy skansenu zaprosili wszystkich na czarowną podróż w przeszłość – do Galicji. Po zwiedzeniu obiektów na rynku pojawili się... rycerze z Bractwa Rycerskiego! Studenci akademii mieli okazję podziwiać stoczoną przez nich walkę i przemierzyć prawdziwą zbroję rycerską. Oczywiście, najważniejszą częścią inauguracji było pasowanie na studenta AKADEMII PRZYSZŁOŚCI. Na zakończenie wszyscy zajądali się słodkimi pysznościami. Kulmi-



To już trzecia inauguracja akademii w Sanoku. Na zdjęciu nowa koordynatorka Maria Gajewska.

nacyją zaś chwilą było robienie drzewa Akademii Przyszłości, stworzone z odbić rączek studentów i wolontariuszy. Wszyscy świetnie się bawili!

– Zespół akademii jest ogromnie wdzięczny tym, dzięki którym to było możliwe. Bez wsparcia pań wolontariuszek z Klubu Przyszań, pracowników MBL, pracowników biura europo-

seł Elżbiety Łukacijewskiej i jej samej oraz PWSZ inauguracja nie doszłaby do skutku. Dziękujemy wszystkim tym wspaniałym ludziom, którzy bezinteresownie działają, by w Sanoku żyło się le-

piej – powiedziała Maria Gajewska, pełniąca od tego roku funkcję regionalnego koordynatora AKADEMII PRZYSZŁOŚCI. Przez dwa lata była nim Agnieszka Stach, która przekazując obowiązki koleżance, obiecała wszystkim, że nadal będzie w miarę możliwości wspierać akademię całym sercem.

(z)

Kasa na promocję

Gmina Sanok nie przestaje korzystać z dotacji. Tym razem otrzyma prawie 300 tys. zł na promocję w ramach programu „Rozwój i współpraca pierscieniowych gmin Polski Wschodniej”.

Będzie to wspólny projekt z innymi samorządami wschodniej części Polski – Elkiem, Zamościem, Hrubieszowem i Suwałkami. Są już podpisane umowy, a program ma ruszyć z początkiem przyszłego roku. Na działania sanocka gmina wyłoży 10 procent kwoty przewidzianej w projekcie, a otrzyma ok. 300 tys.

– Za te pieniądze ma powstać m.in. wirtualny spacer po gminie, zmodernizowana zostanie nasza strona internetowa, powstaną katalogi, albumy, foldery i gadzety – różne materiały promujące gminę nie tylko w Polsce. Program potrwa do 30 września 2014 roku – mówi Mariusz Szmyd, wójt gminy Sanok. (b)

O porządku na Olchowcach

We wtorek (godz. 17) w Domu Strażaka przy ul. Przemyskiej odbędzie się spotkanie przedstawicieli Rady Dzielnicy Olchowce i Straży Miejskiej. Wszelkie uwagi i prośby można zgłaszać w tym dniu lub przekazać radnym dzielnicowym. Podczas spotkania Urząd Miasta Sanoka reprezentować będzie Adam Ryniak, wiceprzewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Ochrony Środowiska. (b)

„Orlik” nadlatuje

Prawie gotowy jest już „Orlik” przy I Liceum Ogólnokształcącym. Odbiór techniczny boisk zaplanowano na najbliższy wtorek.



Przypomnijmy, że łączny koszt inwestycji to 1,056 mln zł. Wkład własny starostwa powiatowego wyniósł 390 tys. zł, natomiast 666 tys. zł pochodzi z dotacji (po 333 tys. zł z Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie). Przetarg na budowę obiektu wygrała firma Nova Sport z dalekiego Szczecina, dlatego też bazu-

je głównie na podwykonawcach. Mimo to nie było żadnych problemów. – Roboty idą zgodnie z planem, do jakości prac nie mamy żadnych zastrzeżeń – zaznacza Michał Cyran, p.o. naczelnika powiatowego Wydziału Inwestycji i Dróg. – Oficjalne oddanie obiektu do użytku zaplanowaliśmy na piątek, 18 listopada – dodaje Robert Rybka, dyrektor ILO. (bb)

Chore kolana i złote ręce

Sanocki szpital jest specjalistyczny nie tylko z nazwy. W piątek, 28 listopada 2011 roku, przeprowadzono w nim pierwszy w historii szpitala zabieg wymiany stawu kolanowego. Operację prowadził prof. dr hab. n. med. Ireneusz Kotela, kierownik Kliniki Ortopedii i Traumatologii Centralnego Szpitala Klinicznego MSWiA w Warszawie, w asyście sanockich lekarzy: dr. Roberta Kobiela i lek. med. Sławomira Błachno. Zabiegowi poddano 69-letnią Stanisławę U., mieszkankę Zagorza i 66-letniego Józefa Sz. z Serednicy. Wszystko przebiegło pomyślnie. W poniedziałek, na trzeci dzień po operacji, obydwójce stanęli na nogach, rozpoczynając fazę rehabilitacji.



Zespół pod kierunkiem prof. dr. hab. Ireneusza Koteli podczas operacji wymiany stawu kolanowego.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

Już kilka godzin po operacji pani Stanisława, pacjentka oddziału urazowo-ortopedycznego, normalnie poruszała palcami u operowanej nogi i sprawiała wrażenie osoby bardzo szczęśliwej. – Jest nadzieja, że będę chodziła, czego już nie mogłam robić przy mojej prawie sztywnej nodze. Dlatego dziękuję Bogu i wam, kochani lekarze, za wasze złote ręce. Cały czas jedno mam na myśli, że za chwilę wyrzucę kule i pójdę sobie – mówiła pierwsza pacjentka sanockiego

szpitala po zabiegu wszczepienia endoprotezy stawu kolanowego.

Szczęśliwi byli także: dyrektor szpitala Adam Siembab i ordynator oddziału urazowo-ortopedycznego dr Robert Kobiela. – Nie doszłoby do tego, gdyby nie pasja naszych ortopedów. Przed dwoma laty przeprowadzili pierwszy zabieg wszczepienia endoprotezy stawu biodrowego, dziś wykonują go w ramach kontraktu z NFZ, a więc nieodpłatnie, z pełnym powodzeniem. Teraz postanowili sięgnąć szczebel wyżej, gdyż „kolano” jest bardziej skomplikowane i wymaga jeszcze większego kunsztu. Dopięli swego. A my odnotowujemy kolejny zabieg endoprotezy wy-

konywany w Sanoku. Ciekawostką stanowi fakt, że po raz pierwszy w historii szpitala przeprowadził go specjalista z tytułem profesora nauk medycznych – skomentował na gorąco wydarzenie dyrektor A. Siembab. Jego wypowiedź uzupełnił ordynator oddziału dr R. Kobiela: – Dla takiego małego szpitala i takiego małego oddziału jest to miły krok do przodu. Nawet o tym nie marzyłem. W dodatku pod kierunkiem tak znakomitego mistrza w roli nauczyciela – powiedział.

Niewątpliwie akceleratorek było „biodro”. Gdy zabieg jego wymiany wszedł do stałego repertuaru sanockich ortopedów, zaczęły się nieśmiało rozmowy o endoprotezach stawu kolanowego. W codziennej pracy napotykali coraz więcej przypadków, że jedynym ratunkiem na umożliwienie pacjentom normalnego poruszania się, a także na zlikwidowanie potwornego bólu towarzyszącego zniszczeniu stawów kolanowych, jest ich wymiana. Zaczęli interesować się tą dziedziną, uczestnicząc w konferencjach naukowych, sympozjach. I tam zetknęli się z prof. Ireneuszem Kotelą, który jako jeden z najwybitniejszych specjalistów w tej dziedzinie, dzielił się swą wiedzą. Okazało się, że pan profesor był jednym z kolegów dr. Sławomira Błachno z czasów studenckich. To wszystko stworzyło aurę sprzyjającą wystąpieniu z propozycją: zróbmy taką operację w Sanoku!

Wiadomość ta poruszyła nie tylko personel oddziału urazowo-ortopedycznego. Do akcji wkroczył dyrektor szpitala Adam Siembab, który zadbał, aby zaplanowane na 2011 rok zabiegi wszczepienia stawu kolanowe-

go znalazły sfinansowanie NFZ. Kierownictwo Funduszu, wiedząc, jak długo czeka się na taki zabieg w Rzeszowie czy Mielcu, odpowiedziało krótko i rzeczowo: zapłacimy! – To było dla nas bardzo ważne. Z informacją, jakie posiadaliśmy, wynikało, że wymiana stawu kolanowego w warunkach komercyjnych kosztuje ok. 14 tys. złotych. Niewielu naszych pacjentów byłoby na to stać – mówi Adam Siembab.

Wyboru pierwszych pacjentów dokonali sanocki lekarze, po konsultacji z profesorem. – Porównując obydwie przypadki, staw kolanowy mężczyzny był bardziej zniszczony, z dużymi ubytkami w tkance kostnej, z dużym przykurczem. U pacjentki udało się zachować więzadło krzyżowe tylne, u pacjenta już nie. Ale poradziliśmy sobie całkiem dobrze i jestem zadowolony z uzyskanego efektu – mówił po zakończonych zabiegach profesor I. Kotela. Chwalił przy tym osoby towarzyszące mu przy operacjach. – To ambitny, młody zespół, bardzo otwarty na wiedzę i nowości, a przy tym chętny do nauki. Ja już to wiedziałem po efektach, jakie osiągnęli przy

I tu dotykamy bardzo istotnej sprawy: czy skończy się na tym jednym eksperymencie, czy też będą następne. Otóż wszystko wskazuje na to, że będą następne. Jeszcze kilka w tym roku, gdyż te są zakontraktowane w NFZ, a profesor Kotela wyraził zgodę, że ponownie pojawi się w Sanoku i stanie przy stole operacyjnym. – Moim marzeniem, jako lekarza i ortopedy, jest, aby Sanok dołączył do grona ośrodków, w których dokonuje się wymiany stawu kolanowego. Nie ma ich za wiele (ośrodków, nie stawów – przyp. aut.), a potrzeby są olbrzymie. O ich skali niech świadczy fakt, że w Bielsku Białej i okolicach na operację taką czeka się 15-16 lat, w Rzeszowie minimum 5 lat. To o czymś mówi. Wiedzieć też trzeba, że wymianę „kolana” robi się nie tak dawno, co oznacza, że w niedługim czasie trzeba będzie liczyć się z potrzebą wykonywania endoprotezoplastyki rewizyjnej, a więc poprawą czy wymianą zużywających się endoprotez. Potrzebne są więc ośrodki, które potrafią to robić. I tu widzę miejsce dla Sanoka. Czy będą ku temu warunki?

radził. Oczywiście, gdy stworzy mu się warunki, z których głównym jest nabycie odpowiedniego doświadczenia – mówi prosto z mostu prof. Ireneusz Kotela.

O innych warunkach, takich jak nowoczesny blok operacyjny, profesor nie chciał mówić. Usprawiedliwiając to my tłumaczyliśmy się, że kierownictwo szpitala właśnie złożyło projekt na nowoczesny blok operacyjny, którego dwie sale służyłyby ortopedii. Tak, jak to wynika ze standardów zalecanych przez Polskie Towarzystwo Ortopedyczne. Teraz temat tylko trzeba lobbować, gdzie się da i walczyć o pieniądze, aby projekt udało się przepchnąć i szybko zrealizować.

Sanocki ortopedzi nauczyli nas, że jak już coś zaczyna, to lubią skończyć. Można więc mieć nadzieję, że podobnie jak z „biodrem”, sprawa będzie się miała i z „kolaniem”, choć skala trudności jest tutaj znacznie większa. Dobrze byłoby tylko, żeby na głowie ortopedów pozostawić wyłącznie sprawy sztuki wykonywania zabiegów medycznych i nie obciążać ich niczym więcej. Bo o salę operacyjną, oddział re-



Kilka godzin po operacji prof. Ireneusz Kotela odwiedził swoją pacjentkę na sali oddziału urazowo-ortopedycznego. Sądząc po minach, obydwójce sprawiali wrażenie zadowolonych z efektu.

„biodrach”. Jestem przekonany, że za jakiś czas to samo będzie z „kolaniem” – komplementował swoich współtowarzyszy profesor.

Czy NFZ będzie miał pieniądze na kontrakty, tego nie wiem. Ja wiem, że ktoś to musi robić i wierzę, że Sanok by sobie z tym po-

habilitacji czy kontrakt NFZ potrafi zadbać w zasadzie każdy, dokonać wymiany stawu kolanowego tylko niewielu.

* Jak znalazł pan czas, aby przyjechać na kraniec Polski i w niewielkim, powiatowym szpitalu przeprowadzić dwie operacje wszczepienia endoprotezy stawu kolanowego?

– Z tym znalezieniem czasu był oczywiście największy problem, ale w końcu jakoś się udało. Zresztą, widząc zapał, entuzjazm i zaangażowanie sanockich ortopedów, z którymi wcześniej poznałem się na studiach, a z innymi na konferencjach i sympozjach, nie mogłem zwlekać, tłumacząc się brakiem czasu.

* Czy chore, zniszczone stawy kolanowe to duży problem zdrowotny polskiego społeczeństwa?

– Duży i coraz większy. Długość życia człowieka się przedłuża, a w starszym wieku ludzie mają problemy z kolanami. W dodatku są to zwykle bardzo bolesne problemy. Ci ludzie czekają na naszą pomoc.

* I pomagacie...

– O, tak! W mojej klinice kolejka do wymiany stawów kolanowych znacznie

Kolana są wyjątkowo ważne

Rozmowa z prof. dr hab. n. med. IRENEUSZEM KOTELĄ

się skróciła, ale tylko dlatego, że znacznie zwiększyliśmy liczbę wykonywanych zabiegów. Robimy ich teraz od 450 do 500 rocznie, operując do godziny 19-20.

* Pewnie wszyscy pacjenci chcą, aby być operowanym właśnie w klinice, nigdzie indziej...

– Nie, w kraju jest kilkanaście ośrodków specjalizujących się w zabiegach „kolana”, a kolejki niemal w każdym z nich sięgają kilku lat.

* Może NFZ skąpi kontraktów?

– Być może. Ja u siebie nie mam z tym problemów.

* Widziałby pan profesor Sanok w gronie ośrodków specjalizujących się w wymianie stawów kolanowych?



– Jak najbardziej. Tu lekarze i cały personel medyczny stanowią bardzo ambitny zespół, który chce pomagać pacjentom, zespół chłonny wiedzy i chętny do nauki. Chętni chcieć więcej?

* Ludzie gadają, że efekt wymiany stawu w dużej mierze zależy od użytej endoprotezy. Mówią też, że najlepsze stosuje klinika, a im mniejszy ośrodek i dalej położony od stolicy, tym one są gorsze. Prawda to czy fałsz?

– Zdecydowanie fałsz. Dzisiaj na przykład obydwie zakładane endoprotezy były to bardzo wysoko oceniane na świecie endoprotezy amerykańskiej firmy Johnson, wykonane przez jedną z najlepszych

firm europejskich Johnsona mieszczącą się w Leeds w Wielkiej Brytanii.

* Czy zabieg wszczepienia endoprotezy stawu kolanowego jest rzeczywiście dużo bardziej skomplikowany niż biodrowego?

– Tak. Przy „kolanie” jest dużo więcej techniki, mnóstwo przymiarów. Ale to wszystko jest do opanowania. Oczywiście, potrzebne jest do tego doświadczenie. Powiem tak, jeśli Sanok miałby rzeczywiście zajmować się „kolaniem”, potrzebowałby roczny kontrakt na około sto takich zabiegów. Wtedy szybko osiągnąłby dobry efekt.

* A wcześniej?

– Wcześniej wspierałoby go doświadczenie specjalistów. Tacy jak np. ja. Pierwsze endoprotezy zakładałem w 1993 roku. Trochę ich już złożyłem...

* Kiedy zobaczymy pana profesora ponownie?

– Już w listopadzie. Będziemy znów się szkolić, a w efekcie zrobimy kilka kolejnych „kolanek”.

rozm. Marian Strus

Najpierw nie płacą, a potem płaczą

Niedawno krajowe media obiegała informacja, że władze Poznania straciły cierpliwość do osób nie płacących czynszu i około 300 rodzin czeka eksmisja. Wprawdzie u nas nie zanoszą się na tak zmasowaną ofensywę samorządu i spółdzielni, co jednak nie znaczy, że problemu nie ma. Okazuje się, że w Sanoku czynszu nie płaci regularnie około 8 procent mieszkańców.

BARTOSZ BŁĄŻEWICZ
bb@fr.pl

Przyczyny braku terminowych wpłat są bardzo różne. Jedni mają problemy finansowe, drudzy tkwią w nałogach, a jeszcze inni liczą na to, że stale rosnący dług zdobędzie etykietę „nieściągalny”, ulegając przedawnieniu. Podobno są też i tacy, dla których regularne płacenie nie byłoby problemem, ale nie robią tego dla zasady. W myśl prostej logiki, że skoro inni nie płacą, a spółdzielnia „łata dziury finansowe” podnosząc czynsz pozostałym, to ja też nie będę płacił – niech i mnie utrzymują inni naiwni. Okazuje się jednak, że to błędne myślenie. A do tego może być dość kosztowne dla wszystkich kombinatorów.

Trudniej z socjalnych

Jak łatwo się domyślić, problem jest głównie w zasobach miejskich, liczących prawie 800 mieszkań. Zdecydowana większość to lokale komunalne, w których czynszu nie płaci na bieżąco około 10 procent lokatorów. Jeszcze gorzej wygląda sytuacja w mieszkaniach socjalnych – jest ich nieco ponad 80, a średnio co czwarty użytkownik zalega z rachunkami.

– Biorąc pod uwagę, że zaległości czynszowe przedawniają się po 3 latach, musimy stale trzymać rękę na pulsie. Najpierw wysyłamy upomnienia, potem następuje wypowiedzenie umowy, wreszcie sprawa trafia do sądu. Oczywiście w międzyczasie są ponaglenia. W przypadku osób zajmujących mieszkania komunalne finał często jest taki, że muszą przenosić się do lokali socjalnych. Gorzej sytuacja wygląda z tymi, którzy już tam mieszkają. Oczywiście teoretycznie możliwa jest nawet eksmisja „na bruk”, ale żaden komornik jej nie wykona – mówi Maria Szporek, prezes Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej.

Miesiąc bez czynszu

Największymi zasobami dysponuje Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa, mająca w 162 budynkach ponad 4600 lokali, w zdecydowanej większości własnościowych. Obecne zaległości czynszowe przekraczają tam milion złotych, co stanowi około 8 procent planowanych przychodów z opłat czynszowych.

– Ostatnio ten odsetek stale rośnie. Jeszcze kilka lat temu wynosił około 6 procent, teraz mamy już 8. To tak, jakby mieszkańcy przez jeden miesiąc



Ponad połowa sanoczan mieszka w zasobach spółdzielczych i komunalnych, gdzie płacenie czynszu jest obowiązkiem. Niestety, nie wszyscy to rozumieją.

w roku w ogóle nie płacili czynszu. Do tematu staramy się podchodzić elastycznie, rozmawiamy z lokatorami, ale taryfy ulgowej nie ma – muszą zapłacić. I prawie wszyscy w końcu to robią, ponosząc jednak konsekwencje w postaci kar i odsetek. Ale są i tacy, którzy ani myślą płacić – rekordzista ma obecnie 37 tys. zł zadłużenia i procesuje się z nami. W skrajnych przypadkach sprawy sądowe kończą się eksmisją z mieszkań lokatorskich do socjalnych. Większy problem jest w mieszkaniach własnościowych, ale i ich lokato-

rzy nie mogą czuć się bezkarni – tłumaczy Zofia Motylewicz, główna księgowa SSM.

Sprzedaż mieszkań z lokatorami

Ten ostatni wątek dokładnie wyjaśnił Józef Sokołowski, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Śródmieście”, która w 15 blokach ma blisko 800 mieszkań. Tu również odsetek osób niepłacących regularnie czynszu wynosi około 8 procent.

– Lokatorzy mieszkań własnościowych też nie mogą być pewni swego, bo i ich teoretycznie

można usunąć z wykupionych lokali, jeżeli nie płacą czynszu. Wygląda to tak, że po przeprowadzeniu wszystkich wcześniejszych procedur sądowo-komorniczych, mieszkanie wystawia się na licytację wraz z lokatorami. W pierwszym przetargu cena startuje od 75 procent wartości lokalu, a w ko-

san”, która w 45 budynkach ma ponad 1300 mieszkań. Jak się okazuje, na Posadzku czynszu nie płaci na czas „tylko” 5 procent lokatorów. Być może wynika to z faktu, że mieszkańcom umożliwia się samodzielne ustalenie zaliczek czynszowych, które potem są bilansowane w rocznym rozliczeniu kosztów.

– Na indywidualne próby zdarza nam się przesuwać terminy opłat, ale potem doliczane są odsetki. Dzięki naszym staraniom zaledwie ok. 5 procent spółdzielców ma zadłużenia. Co ciekawe, w większości nie są to rodziny o najniższych dochodach. Często powodem problemów finansowych jest piramida zadłużeń lub poręczeń kredytowych. To powinno być przestroga. W skrajnych przypadkach wdrażany jest tryb sądowy z komorniczą egzekucją należności. W chwili obecnej mamy siedem takich spraw. Dodam jeszcze, że tym, którzy mają problemy z płaceniem czynszu, czasami proponujemy zamianę mieszkania na mniejsze – tłumaczy Jerzy Kulczycki, prezes SM „Autosan”.

Jest szansa, że wkrótce miasto i spółdzielnia będą mogły bardziej zdecydowanie egzekwować terminowe uiszczanie opłat czynszowych. A to dzięki planom zwiększenia liczby mieszkań socjalnych, których już w przyszłym roku ma być przeszło 100. Obok „kontenerowca” przy ul. Okulickiego mają stanąć bowiem kolejne tego typu obiekty. – Jeden „kontenerowiec” już mamy, stoi na lotnisku sanitarnym, a wiosną zostanie przeniesiony. W planach jest też kupno kolejnego – zapewnia Jacek Gomułka, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego.

Sami ustalają sobie zaliczki

Stosunkowo najlepiej temat wygląda w spółdzielni „Auto-

Postawili na Grzegorza z Sanoka

Piątek, 28 października, był szczególnie uroczystym dniem dla społeczności szkolnej Gimnazjum nr 1. Przyczynkiem do tego stało się nadanie szkole imienia Grzegorza z Sanoka. Tym samym historia zatoczyła koło, bowiem protoplastą „Jedynki” była 4-klasowa Szkoła Męska przy ul. Konarskiego (dziś SOSW), której przed stu laty patronował ten sam wielki humanista.

Po mszy św. w kościele Franciszkanów, podczas której poświęcono nowy sztandar, uczestnicy uroczystości przeszli przez miasto – w asyście Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Jaćmierza – do szkoły, gdzie odbyła się okolicznościowa akademie. Jej motto „Od Grzegorza do Grzegorza, czyli sentymentalna wędrówka przez dzieje szkoły” znakomicie odzwierciedlało stuletnią historię placówki, przedstawioną w postaci multimedialnej prezentacji przez



Ślubowanie złożone przez uczniów na nowy sztandar szczególnie zobowiązuje...

dyrektora Pawła Stefańskiego. Jak na dobrego gospodarza przystało, pochwalił się przy okazji najnowszymi sukcesami szkoły i jej uczniów, wśród których nie brak laureatów konkursów, olimpiad i mistrzostw sportowych. Po-

dziękował też władzom miasta oraz sponsorom, dzięki którym „Jedynka” systematycznie się rozwija i pięknieje. Wyraził nadzieję, że nowy patron, którego sylwetkę przybliżył Leszek Puchała, dyrektor Miejskiej Bibliote-

ki Publicznej, stanie się wzorem dla uczniów, zachęcając ich do zdobywania wiedzy i poznawania świata.

Apogeum uroczystości stanowiła ceremonia nadania imie-

Po złożeniu ślubowania przez uczniów zaproszeni goście dokonali wbicia gwoździ w pamiątkową tabliczkę. Nie brakło też życzeń i gratulacji, z którymi pospieszili przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich, sanockich instytucji, szkół i placówek oświatowych oraz przyjaciele szkoły. Dodatkowym honorem stało się wręczenie Medalu Grzegorza z Sanoka przyznanego przez Towarzystwo Rozwoju Sanoka i Ziemi Sanockiej.

Zwierzchniem uroczystości był – nawiązujący do postaci patrona – program artystyczny w wykonaniu uczniów i absolwentów szkoły, w którym śpiew przeplatał się z muzyką i tańcem. Występy z niekłamany zachwytem oklaskiwała 90-letnia Julia Starejki, emerytowana pracownica szkoły, która uczestniczyła we wszystkich szkolnych uroczystościach. – Lubię tu przychodzić i dziękuję, że mnie zapraszają. Pracowałam jako sprzątaczką. Zajmowałam się salą gimnastyczną. Ale tamta szkoła a ta jest bez porównania! Nasz kierownik nic o szkołę nie dbał, a pan dyrektor robi wszystko jak trzeba. Pięknie jest teraz!

Paweł Stefański, dyrektor: – Dlaczego wybraliśmy na patrona Grzegorza z Sanoka? Szkoła, której jesteśmy spadkobiercami, nosiła jego imię. Postanowiliśmy wrócić do tej tradycji. Dyskutowaliśmy o tym z młodzieżą, rodzicami i nauczycielami. Padły różne propozycje, m.in. Heleny Kosiny, Zdzisława Beksińskiego czy Władysława Broniewskiego, którego imię szkoła też kiedyś nosiła. Zwyciężyła idea powrotu do korzeni i wielkiego humanisty, który był najlepszym promotorem naszego miasta.



Irena Gocko, historyk: – Sanok ma swoją historię, wielkie tradycje i osobowości. Nasza młodzież powinna o tym pamiętać i idąc w świat, nie wstydzić się, że pochodzi z niewielkiego, podkarpackiego miasta. Grzegorz z Sanoka, który stał się wybitną postacią, jest tutaj znakomitym przykładem. Bo nieważne skąd i z jakiej rodziny się pochodzi. Jeśli się ma marzenia i cele, to przez upór i pracę można je osiągnąć.

Basia Dżugan, Monika Oliwa, uczennice: – Taki patron także dzisiaj może być autorytetem i wzorem do naśladowania dla młodych ludzi. W czym? Przede wszystkim w ciekawości uczenia się, poznawania świata i rozstawiania Sanoka. Nie przeszkadza nam, że jest już szkoła jego imienia. Każda szkoła jest przecież inna i może być dumna ze swojego patrona.



Maria Oberc, była polonistka i dyrektorka: – Bardzo się cieszę, że Gimnazjum nr 1 ma swojego patrona i że jest nim Grzegorz z Sanoka. Nauczyciele będą mieli możliwość mówić o dawnym Sanoku i jego zabytkach, ale także o Sanoku współczesnym, kształtując uczucia patriotyczne wobec naszej małej ojczyzny. Równocześnie postać tak wybitnego humanisty to szereg wartości, o których też będzie okazja mówić na lekcjach. A sama uroczystość? Piękna i bardzo podniosła. Widać było ogromne zaangażowanie uczniów i nauczycieli.

Krucjata radnego Szybiaka Do puszek i skarbonki

Waldemar Szybiak nie daje za wygraną: jak lew walczy o uratowanie dawnego budynku policji przy ulicy Sienkiewicza i urządzenie w nim siedziby starostwa.

Reagowania Kryzysowego. Zintegrowanie ich w jednym miejscu zrationalizowałoby koszty utrzy-

objektu – uważanego za jeden z najładniejszych w mieście. – Dla przyszłych pokoleń w budynku tym, oprócz – mam nadzieję – świetnie zorganizowanego starostwa, powinna mieścić się sala tradycji niepodległościowych z tablicą upamiętniającą tamte wydarzenia – podsumował radny, apelując raz jeszcze o podjęcie decyzji o przystąpieniu do remontu. – Będzie to zarówno zgodne z obowiązującym prawem, jak też wyrazem naszej gospodarności i patrzenia na sprawy powiatu w odpowiedniej perspektywie – stwierdził stanowczo.

Bez odzewu

Rada przyjęła wystąpienie radnego bez większego echa – nikt nie podjął dyskusji, choć punkt „wnioski i oświadczenia”, dopuszcza prezentację opinii poszczególnych radnych. W kuluarach, owszem, mówi się o możliwości budowy nowej siedziby starostwa, radni nie mają jednak szerszej wiedzy. – Jeśli starosta przekaże więcej informacji, wówczas można o tym dyskutować. Pod budowę potrzebna jest działka, a takiej chyba nie ma. Przybliżony koszt całej inwestycji i inne niezbędne dane mogą dopiero otworzyć rozmowę na ten temat. Jedno na pewno jest ważne w tej całej sprawie – prawo może być naginane wedle woli jednej ze stron – powiedział „Tygodnikowi” Tadeusz Nabywaniec.



Remontować starą chałupę czy budować nową, oto jest pytanie. Radny Waldemar Szybiak nie ma wątpliwości.

JOLANTA ZIOBRO

jolanta-zibro@wp.pl

Radny, podczas ostatniej sesji, raz jeszcze przedstawił swoje stanowisko w tej sprawie. Po zejściu z mównicy, kopie oświadczenia wręczył wszystkim obecnym na Sali Herbowej. Jego wystąpienie było reakcją na informację przekazaną podczas poprzedniej sesji przez starostę Sebastiana Niżnika, który przedstawił decyzję zarządu o zamiarze sprzedaży budynku.

Koledzy, złamiecie prawo

Waldemar Szybiak przypomniał, że w 2006 roku, we wniosku skierowanym do wojewody podkarpackiego o przekazanie budynku, koronnym argumentem było to, iż starostwo nie ma siedziby w jednym miejscu i obiekt może być wykorzystany na potrzeby „powiatowej administracji zespolonej”. Na tej podstawie wojewoda wydał decyzję pozytywną, zgodną z obowiązującym prawem, które zezwala na przekazanie mienia Skarbu Państwa powiatowi, jeśli

będzie ono służyć realizowanym przez niego zadaniom.

Dlatego – przestrzegając Waldemar Szybiak – sprzedaż budynku będzie niezgodna z obowiązującym prawem i pozostaje w sprzeczności, a wręcz neguje, podstawę prawną na którą powoływał się zarząd powiatu występując pięć lat temu o uwłaszczenie oraz przekazujący budynek wojewoda podkarpacki.

Dziesięć argumentów „za”

Pomysłodawca raz jeszcze przypomniał argumenty przemawiające za remontem budynku przy ulicy Sienkiewicza 5. Na pierwszym miejscu wymieniła gotową kompleksową dokumentację wraz z kosztorysami, z których wynika, że remont budynku miałby kosztować około 5,2 mln zł. Dodatkowym atutem jest świetna lokalizacja w centrum miasta i tradycje historyczne – przed wojną była to siedziba starostwa powiatowego. Budynek pomieściłby wszystkie wydziały obecnego, rozproszone po całym mieście, łącznie z archiwum i Zespołem

mania administracji, poprawiło dyscyplinę pracy oraz ułatwiło interesantom załatwienie spraw.

Nie bez znaczenia są też walory historyczne, zabytkowe i estetyczne



Sebastian Niżnik, starosta sanocki: – Z sentencji decyzji Wojewody Podkarpackiego z 21 sierpnia 2006 roku nie wynika, że przekazana nieruchomości ma być przeznaczona na siedzibę starostwa. W uzasadnieniu decyzji wojewoda jedynie wskazał, że przekazanie przedmiotowej nieruchomości umożliwi powiatowi sanockiemu zorganizowanie w jednym obiekcie siedziby starostwa.

Stosownie do przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami, powiatowym zasobem nieruchomości gospodaruje Zarząd Powiatu. Zarząd, występując do wojewody o przekazanie na rzecz powiatu przedmiotowej nieruchomości, argumentował jej niezbędność na realizację zadań powiatu. Niemniej jednak, racjonalne gospodarowanie mieniem powiatowym może uzasadniać – w sytuacjach szczególnych – możliwość jego wykorzystania na realizację innych celów publicznych realizowanych przez powiat, co potwierdził Wojewoda Podkarpacki w piśmie z dnia 4 lutego 2011 roku.

Obecnie Zarząd Powiatu czyni starania, aby przekazaną nieruchomością zbyć, a uzyskane środki w całości przeznaczyć na budowę nowoczesnego budynku administracyjnego, w którym mieściłaby się cała zespolona administracja powiatowa. Zaznaczam, że nieruchomości przy Sienkiewicza, oznaczona działką nr 487, posiada powierzchnię 0,1897 ha i znikomą powierzchnię do parkowania samochodów dla klientów. W chwili obecnej powiat mierzya do pozyskania terenu w centrum miasta o powierzchni około 0,40 ha. Działka o takiej powierzchni ma lepsze parametry do zaprojektowania nowego budynku biurowego wraz ze stanowiskami parkingowymi.

Na łyżwy do Trepczy

Już wkrótce „Orlik” w Trepczy stanie się najbardziej kompleksowym zespołem boisk na naszym terenie. Podczas ferii zimowych będzie tam można grać w hokeja i jeździć na łyżwach.

Kto wie, czy „Biały Orlik” w Trepczy nie zostanie zarazem pierwszym polskim lodowiskiem w gminie wiejskiej. – Powstanie ono z gotowych płyt, które na zimę będą rozkładane, a wiosną składane. W ten sposób gotowy już obiekt może służyć przez cały rok. Oczywiście bezpłatnie – lodowisko będzie dostępne dla wszystkich – zapewni Mariusz Szmyd, wójt gminy Sanok.

Koszt budowy „Białego Orlika” to 60 tys. zł. Półowa tej kwoty pochodzi z dofinansowania. (b)

Drugi wóz OSP w Mrzygłodzie

Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Mrzygłodzie otrzymała nowy gaśniczy wóz bojowy. To jelicz 315, ze zbiornikiem mogącym pomieścić 6000 litrów wody.



Strażacy z Mrzygłodu mają już do dyspozycji dwa wozy bojowe.

Wprowadzie samochód nie jest pierwszej młodości, ale ostatnio przeszedł gruntowny remont, po którym może służyć jeszcze wiele lat. – To była solidna „kapitałka”, praktycznie wszystkie części są nowe. Taki wóz to na naszym terenie prawdziwy majątek. Mamy już stara o pojemności 3000 litrów, więc teraz możemy jechać na akcje uzbrojeni w prawie 10 000 litrów wody. Takiej „mocy” nie ma żadna inna jednostka w gminie Sanok. Teraz nie straszny nam żaden pożar, a tych ostatnio mieliśmy sporo – powiedział Franciszek Krystyn Krzanowski, prezes OPS w Mrzygłodzie. To jedna z najstarszych jednostek na Podkarpaciu, która za 7 lat obchodzić będzie 150-lecie istnienia. (b)

Jak co roku przy okazji listopadowych świąt na cmentarzach spotkać można było osoby kwestujące na rzecz ubogich i bezdomnych oraz renowację zabytkowych nagrobków. Sanoczanom i tym razem okazali się hojni, okazując serce.

Pierwszego listopada na cmentarzach sanockich tradycyjnie zbierano pieniądze na rzecz Towarzystwa Pomocy św. Brata Alberta. Pracowników i członków organizacji wspierali harcerze, wolontariusze z ZS1, ZS2 i II LO oraz byli i obecni radni. Do puszek trafiło 13.316,30 złotych, 10 funtów brytyjskich, 3,5 euro oraz 75 centów amerykańskich. Kwota tę powiększą datki zbierane w Prusieku, Łukowem oraz Bukowsku, których jeszcze nie przeliczono.

– Jesteśmy zaskoczeni, że udało się zebrać aż tyle, bo kwestujących organizacji było kilka. Cieszymy się z każdego podarowanego grosza, on oznacza, że ludzie nie odwracają się od biedy. Pieniądze przeznaczymy m.in. na budowę klatki schodowej w Domu Bezdomnego Inwalidy, który nie spełnia wymogów ppoż. Bez tego musielibyśmy go zamknąć – mówi prezes Alicja Kocytowska.

W niedzielę pieniądze zbierało Towarzystwo Pomocy Rodzinie im. św. Zygmunta Gorazdowskiego. Wspierani przez harcerzy społecznicy kwestowali na cmentarzu przy ulicy Rymanowskiej i na Posadzie oraz po mszach w kościele Franciszkanów – w pierwszą rocznicę poświęcenia pomnika swego patrona. – Chcemy, aby kwesty związa-

ne z ważnymi datami dotyczącymi ks. Gorazdowskiego stały się tradycją nie tylko w tej świątyni, ale i innych sanockich parafiach. Chcemy przybliżyć sanoczanom jego postać, która przyswieca wszystkim naszym działaniom – wyjaśnia Wanda Wojtuszczyńska, prezes stowarzyszenia. Efektem zbiórki (prowadzono ją także w Nowosielcach) jest kwota 4.986 zł, która zostanie przeznaczona na pomoc ubogim rodzinom wielodzietnym oraz niezamożnej młodzieży.

W pobliżu kaplicy przy ul. Dąbrowieckiej już po raz trzeci stanęła skarbonka Stowarzyszenia Opieki nad Starymi Cmentarzami. Dyżurowali przy niej harcerze oraz członkowie organizacji. W ciągu dwóch dni wrzucono do niej 3.159,05 złotych, 5,5 euro oraz 54 centy amerykańskie. – Cieszy nas tendencja wzrostowa: w 2009 zebrałmy 1.824 zł, rok później – ok. 2.500, teraz – ponad 3 tysiące. Na razie pieniądze zostaną wpłacone na konto, gdzie będą czekać na decyzję o renowacji kolejnego nagrobka. Na jednym z najbliższych zebrań podejmiemy decyzję, czy będzie to mogiła Józefy z Heinrichów Drozdowej czy może Amalii Celestyny Świtalskiej. Zdecydują o tym koszty renowacji – informuje prezes Ewa Filip. /joko/



Jedni wrzucali do puszek, inni woleli do skarbonki.

Na gorącym uczynku

19-letni sanoczanin i jego o 3 lata młodszy kolega z powiatu brzozowskiego zostali zatrzymani, gdy usiłovali się włamać do jednego z kiosków w Sanoku. Policjanci ustalili, że młodzi ludzie byli sprawcami jeszcze dwóch innych włamań.

Do zdarzenia doszło w ubiegły czwartek. Policjant wracający po służbie do domu zauważył dwóch młodych mężczyzn, którzy usiłovali się włamać do kiosku przy ulicy Krakowskiej. Natychmiast powiadomił dyżurnego. W chwilę później obaj sprawcy zostali zatrzymani. Szybko okazało się, że ich konto obciążają także dwa inne włamanie, dokonane 18 i 26 października. Pierwsze miało miejsce przy ul. 800-lecia, gdzie ze sklepu spożywczego skradziono towary oraz pieniądze o łącznej wartości 3000 zł. Do drugiego doszło przy ul. Rybickiego – tu straty oszacowano na 1000 zł. Złodziejski duet odpowie za swoje czyny przed sądem. /jot/

Wpadli tuż po kradzieży

Zaledwie pół godziny potrzebowali policjanci z Komańczy, aby zatrzymać złodziei, którzy w biały dzień okradli mieszkańca Wistoka Wielkiego. Funkcjonariusze odzyskali skradzione mienie o wartości 3200 złotych.

O kradzieży poinformowano policję w ubiegłą niedzielę przed południem. Z ciągnika marki DT stojącego na jednej z posesji w Wistoku Wielkim skradziono chłodnicę i akumulator. Dzięki natychmiastowej reakcji funkcjonariuszy z posterunku w Komańczy, poruszający się fordem złodzieje zostali zatrzymani o godz. 12.20 w Szczawnem. Okazali się nimi trzej mieszkańcy powiatu sanockiego w wieku 35, 38 i 57 lat. Składając wyjaśnienia, tłumaczyli, że zabrali mienie pokrzywdzonego z powodu długów, jakie miał on wobec nich w przeszłości. Badanie alkomatem wykazało, że kierujący fordem był trzeźwy, natomiast pasażerowie mieli 2 i 3 promile alkoholu w wydychanym powietrzu. Skradzione przez nich urządzenia o wartości 3200 zł wróciły do właściciela. Teraz całą trójkę czeka sąd. Za popełnioną kradzież grozi im od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. /jot/

„Wanda” to pseudonim, pod którym ukrywał się oficer Armii Krajowej (AK) Władysław Dąbek, ostatni komendant sanockiego obwodu AK. To postać bardzo tajemnicza i mało znana. W okresie okupacji niemieckiej doskonalą konspirator i organizator tajnych struktur wojskowych polskiego państwa podziemnego. Latem 1944 r. podczas operacji „Burza” dowodził zgrupowaniem AK walczącym z oddziałami Wehrmachtu i SS. Po wkroczeniu Sowietów działał w podziemiu antykomunistycznym. Przez długie lata unikał aresztowania przez gestapo, a później Urząd Bezpieczeństwa (UB). Końcem 1947 r. ścigany przez bezpiekę musiał uciekać z kraju. Na emigracji nadal działał na rzecz odzyskania przez Polskę pełnej suwerenności. Nigdy do kraju nie wrócił, zmarł na obczyźnie.

PAWEŁ FORNAL

Władysław Dąbek urodził się 8 stycznia 1911 r. w Bierwówce powiat Jasto w rodzinie chłopskiej, jako syn Wojciecha i Katarzyny z domu Macek. Szkołę powszechną ukończył w Szebnicach, a gimnazjum i liceum w Przemyślu. W latach 1934-1935 odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zambrowie. Następnie skierowano go na Dywizyjny Kurs Podchorążych przy 5 pułku strzelców podhalańskich (psp) w Przemyślu, który ukończył w stopniu plutonowego podchorążego rezerwy piechoty. Po ukończeniu szkolenia odbył praktykę w 2. psp w Sanoku. W 1936 r. po odbyciu ćwiczeń wojskowych awansowano go do stopnia sierżanta podchorążego z przydziałem na stanowisko dowódcy plutonu piechoty, a 1 stycznia 1937 r. otrzymał awans na stopień oficerski podporucznika rezerwy. Od jesieni 1938 r. studiował w Wyższej Szkole Handlowej w Krakowie.

Wojna

Końcem sierpnia 1939 r. zmobilizowano go do 38 pułku piechoty w Przemyślu, na stanowisko dowódcy plutonu 9 kompanii. Z tą jednostką wziął udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r., walcząc z oddziałami Wehrmachtu na szlaku bojowy Pilzno, Dębica, Rzeszów, Dynów, Bircza, Przemyśl, Żółkiew. Końcem września znalazł się w niewoli sowieckiej. O mały włos podzieliłby los tysięcy oficerów polskich zamordowanych w Katyniu, Charkowie i Miednoje. Po kilku dniach udało się mu zbiec z konwoju jenieckiego i dotrzeć do Lwowa, a następnie do Przemyśla, gdzie zamieszkał w okupowanej przez Sowietów części miasta. Końcem 1939 r. podjął nieudaną próbę przejścia granicy z Węgrami. Wiosną 1940 r. nielegalnie przekroczył granicę sowiecką i przedostał się

torą Inspektoratu Rejonowego AK Jasto. Po rozwiązaniu AK w drugiej połowie stycznia 1945 r. działał w konspiracji antysowieckiej i antykomunistycznej Niepodległość (Nie), a od maja 1945 r. w Delegaturze Sił Zbrojnych na Kraj (DSZ).

Sanocki epizod

W marcu 1945 r. po aresztowaniu przez Sowietów komendanta Obwodu AK Sanok (w likwidacji) por. Jana Ło-

ukraińskich nacjonalistów. W oparciu o niezdekonspirowaną kadre dowódczą likwidowanych plutonów i placówek AK tworzył sieć informacyjną Nie i DSZ. Początkiem września 1945 r. zagrożony aresztowaniem przez sowieckie NKWD i UB przekazał swoją funkcję Pawłowi Radyńskiemu „Wiesławowi” i wyjechał do Rzeszowa. Tam rozpoczął działalność w strukturach Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” (WiN). Nie zerwał jednak kon-

Władysław Waszewicz (ur. 8 stycznia 1919 r. w Szebnicach) kanałami kurierskimi nielegalnie przekroczył granicę i dotarł do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech Zachodnich. Tam po weryfikacji przed Główną Komisją Weryfikacyjną przy Sztabie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie został zweryfikowany jako oficer AK i włączony się w działalność Delegatury Zagranicznej WiN.

Represje wobec rodziny

Po jego ucieczce represje spadły na jego najbliższą rodzinę. Od jesieni 1947 r. jego dom rodzinny był pod obserwacją bezpieki, która w ten sposób próbowała ustalić jego miejsce pobytu. Perłustracji poddano wszelką korespondencję pocztową przychodzącą do jego najbliższych. Inwigilacji poddano w szczególności jego ojca, przeciwko któremu w latach 1955-1960 Służba Bezpieczeństwa prowadziła sprawę ewidencyjno-obszerną i operacyjną obserwacji jako na osobę podejrzaną o utrzymywanie kontaktów korespondencyjnych z synem zbiegłym nielegalnie za granicę i przebywającym w USA.

Emigrant

W Niemczech zamieszkał w Monachium, gdzie podjął studia prawnicze i jednocześnie kierował Placówką WiN „Niemcy”. Zbierał informacje o sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej w komunistycznej Polsce, prowadził rozmowy z przybyłymi do Niemiec uciekinierami oraz ustalał drogi przerzutowe kurierów do kraju. W 1950 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie ukończył studia. W połowie 1952 r. ponownie powrócił do Niemiec i objął kierownictwo placówki WiN w Monachium. W tym czasie na polecenie kierownictwa Delegatury WiN utrzymywał kontakty z wywiadem amerykańskim i uczestniczył w rozmowach kierownictwa Delegatury z Amerykanami. Po ujawnieniu w Polsce stworzonej przez bezpiekę tzw. V Komendy WiN był przesłuchiwany przez amerykański kontrwywiad. W połowie 1953 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych i zamieszkał w Chicago. Pracował jako księgowy i kontynuował naukę zakończoną obroną doktoratu z ekonomii. Działał również społecznie w związkach byłych żołnierzy AK w USA. Zmarł 6 czerwca 1998 r. w Chicago i tam został pochowany.

„Wanda”



taków z Sanokiem, ponieważ do końca 1945 r. przyjeżdżał z polecenia kierownictwa Okręgu Rzeszowskiego WiN na inspekcje i odprawy szkoleniowe.

W rzeszowskim podziemiu

Od jesieni 1945 r. w rzeszowskich strukturach WiN, używając pseudonimów „Anna”, „Zawadzki”, „Lechicki”, „Gruby”, „Władysław” pełnił kolejno funkcje zastępcy, a następnie kierownika Rejonu Rzeszowskiego WiN, oraz od wiosny 1946 r. kierował Radą WiN Rzeszów. W grudniu 1946 r. zdekonspirowany i zagrożony aresztowaniem przez UB wyjechał do Krakowa, gdzie podjął studia ekonomiczne w Akademii Handlowej. Nadal prowadził działalność w WiN.

W potrzasku

Już od lipca 1946 r. był poszukiwany przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Rzeszowie, który znając jego personalia, za pomocą agentury próbował ustalić jego miejsce pobytu. W wyniku intensywnych działań operacyjnych w sierpniu 1947 r. rzeszowski WUBP ustalił jego adres zamieszkania w Krakowie i podjął przy współudziale miejscowego UB nieudaną próbę jego zatrzymania.

Uciekinier

Po ostrzeżeniu, że jest poszukiwany przez bezpiekę, podjął decyzję o ucieczce z kraju. W pierwszej połowie grudnia 1947 r., używając fałszywej metryki i dokumentów na nazwisko

na teren okupacji niemieckiej do Generalnego Gubernatorstwa. Mieszkał w Jaśle, Nowym Żmigrodzie i Gorlicach. Tam też nawiązał kontakty ze strukturami Związku Walki Zbrojnej (ZWZ).

W konspiracji

Końcem kwietnia 1940 r. pod pseudonimem „Łado” został zaprzysiężony do ZWZ. W maju z rozkazu komendanta Obwodu ZWZ Jasto został wyznaczony na dowódcę placówki gminnej ZWZ Tamowiec i przystąpił do jej tworzenia. Zorganizował kilka plutonów bojowych i pomocniczych oraz specjalistycznych drużyn AK. Rozbudował również sieć wywiadu i kontrwywiadu AK wokół niemieckiego lotniska w Moderówce. Placówką dowodził do końca lipca 1944 r. Podczas operacji „Burza” od połowy sierpnia 1944 r. był dowódcą 4 kompanii II batalionu 5 psp AK, operującej przeciwko oddziałom niemieckim w centrum obwodu jasielskiego na osi Szebnie-Jasło. Do połowy września 1944 r. organizował zasadzki na mniejsze oddziały Wehrmachtu, SS i kolumny transportowe oraz krótko współdziałał z pułkiem piechoty Armii Czerwonej. Po zajęciu terenu przez Sowietów i zakończeniu operacji „Burza” pozostał w konspiracji. Końcem września 1944 r. objął stanowisko oficera broni w komendzie Obwodu AK Jasto. 1 stycznia 1945 r. za zasługi bojowe podczas „Burzy” awansowano go do stopnia porucznika rezerwy i odznaczono Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Od połowy stycznia 1945 r. był adiutantem Inspek-

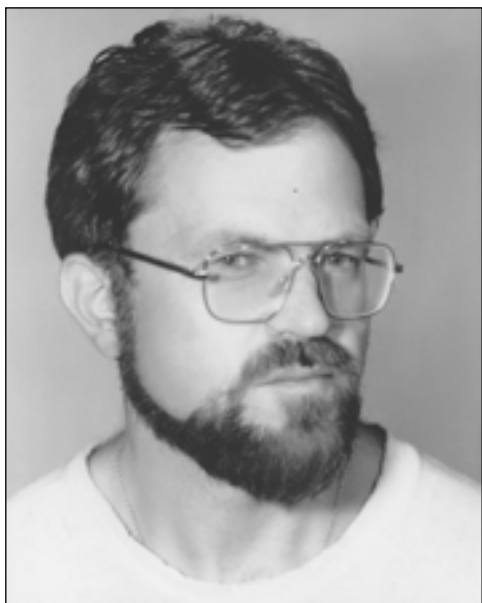
cyjnego „Babinicza” skierowano go na jego miejsce. Po przybyciu do Sanoka objął dowództwo likwidowanego obwodu, używając pseudonimu „Wanda”. Mieszkał wówczas w lokalu konspiracyjnym u żołnierza AK Joanny Węgrzyńskiej „Janki” przy ul. Słonecznej 8. Tam organizował odprawy mocno zdekompletowanego aresztowaniami sztabu obwodu. W tym czasie nadzorował rozwiązywanie struktur AK, melinowanie broni oraz organizował samoobronę ludności polskiej przed atakami bojówek

W płomieniu zaduszkowych wspomnień

Smutna i zaskakująca wieść obiegła Sanok w poniedziałkowy poranek – około godz. 5 w swoim domu odebrał sobie życie emerytowany sędzia Jacek Sieniawski. Jedni znali go zawodowo lub towarzysko, drudzy pamiętali jako działacza hokejowego, dla jeszcze innych był symbolem walki o demokrację w czasach Solidarności. Miał mnóstwo znajomych i kolegów, pomagał byłej żonie i dwójce dorosłych dzieci. Ale w krytycznej chwili był całkiem sam...

– Zaskoczyła mnie ta wiadomość ogromnie. Nie potrafię zrozumieć, dlaczego tak się stało – mówi sędzia Bogdan Terlecki. – Pamiętam go z czasów, kiedy jeszcze pracował – był bardzo dobrym sędzią. Od dwóch lat przebywał w stanie spoczynku i mieliśmy ze sobą bardzo rzadki kontakt.

Znało go całe środowisko hokejowe, w którym przez wiele lat działał. Był członkiem zarządu KH Sanok, a w 2004 roku przez jakiś czas nawet jego prezesem. Hokej stanowił dla niego odskocznik od spraw zawodowych i pozwalał realizować się na innej płaszczyźnie. – Był mądrym, niezwykle czytany człowiekiem, posiadającym szaloną wiedzę – mógł rozmawiać



20 lat temu...

na każdy temat. Bardzo uczynny jako kolega, pomagał też swoim dzieciom – może nawet za

bardzo, bo nie zawsze potrafili to docenić – dodaje Bolesław Wolanin.

Wiele osób pamięta Jacka Sieniawskiego z przełomu lat 80. i 90, kiedy zaangażował się mocno w walkę o demokrację, stając się jednym z motorów miejscowej Solidarności. – Był jednym z najodważniejszych i bezkompromisowych sędziów w tym czasie – jedynym na Podkarpaciu, który na początku lat 90. odmówił wystąpienia z Solidarności. W konsekwencji relegowano go z pracy, odsuwając na kilka lat od zawodu sędziego. Przerzucił się wówczas na radcostwo. Często jeździł na rozprawy

apelacyjne do Rzeszowa, zawsze stając po stronie represjonowanych. Był znakomitym sędzią, który potrafił erudycją i dowcipem rozbroić najtwardszego przeciwnika, a zarazem wielkim patriotą, oddanym całkowicie sprawom Rzeczypospolitej. Kiedy przywrócono mu status sędziego, nie pojechał odebrać nominacji z rąk Aleksandra Kwaśniewskiego, którego traktował jako reprezentanta minionego systemu. Nominację przesłano mu pocztą... – wspomina mecenas Tadeusz Kosior.

Sędzia Jacek był także barwną postacią w sensie życiowym. Niezwykle dowcipny, znał masę kawałów, które zapisywał i znakomicie opowiadał. Był duszą towarzystwa i świetnym kucharzem. Miał przy tym dobre serce, potrafił dać biednemu ubranie albo pieniądze.

– Pamiętam takie sceny: sędzia Jacek gotował coś w kuchni i dyktował biednym ludziom z okolicy odwołania, pozwy, itp. Był wtedy w jakimś rodzaju transu. Próbował im pomóc za free. A oni znosili mu do domu jajka, kury, itp. Co by się odwdzięczyć. Byłem tymi widokami wzruszony. Podziwiałem go za to

– wspomina Andrzej, jeden z przyjaciół.

Tajemnicą poliszynela były problemy osobiste i kłopoty zdrowotne sędziego. Nie godził się z tym stanem i walczył z nim w różny sposób, nie zawsze najlepszy... – Pomagał mi w tym pseudo przyjaciele, którzy go potem zostawili – uważa Tadeusz Kosior. – Rozmawiałem z nim w niedzielę wieczorem. Chciałem go zabrać na cmentarz w Haczowie, gdzie i on, i ja mamy groby bliskich. Ale

wybaczy – bo On rozumie wszystkim... – napisał w pożegnalnym liście jeden z przyjaciół. Pożegnał w ten sposób tego, który sam postanowił odejść z tego świata w wieku 63 lat. /joko/



... i całkiem niedawno.

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 36 m², przy ul. Wolnej, w Sanoku, tel. 604-84-67-13.
- ★ Mieszkanie 50 m², dwupokojowe, w centrum Krakowa, tel. 519-34-42-80.
- ★ Mieszkanie 48 m², 3-pokojowe (IV piętro), przy ul. Traugutta, tel. 696-84-54-88.
- ★ Mieszkanie 51 m², 2-pokojowe (III piętro), przy ul. Stróżowskiej, możliwość kupna z garażem murowanym, tel. 697-71-31-46.
- ★ Mieszkanie 50,7 m² (III piętro), na ul. Rzemieśniczej, od zaraz, tel. 660-61-53-05 (po 15).
- ★ Mieszkanie 48 m², 3 pokoje, balkon (parter), przy ul. Robotniczej, w Sanoku, tel. 693-55-89-85, ronaldczyk@gmail.com

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, tel. 506-356-210

Usługi remontowo-budowlane
– usługi w zakresie instalacji elektrycznych, kompleksowych remontów mieszkań, adaptacja poddaszy
tel. 785 207 555, 13-464-90-52

Bezpyłowe cyklinowanie i lakierowanie podłóg. Wykończenia wnętrz. tel. 600-830-854

- ★ Dom murowany, w Nowosielcach, tel. 500-68-51-86 lub 666-09-43-67.
- ★ Dom jednorodzinny, pow. użytkowa 130 m², nowy, do wykończenia, działka 16 a., w Zabłotcach k. Sanoka, tel. 606-81-34-10.
- ★ Lub wynajmę 1/2 domu 85 m², Nowy Zagórz, ul. Polna, tel. 13-462-22-33 lub 502-41-59-55.
- ★ Działkę, tel. 518-65-36-49.
- ★ **Działkę budowlaną 18 a, atrakcyjną, Biała Góra, tel. 605-24-36-60.**
- ★ Działkę budowlaną 9,12 a, Stróże Małe, tel. 506-19-84-74.
- ★ Działkę pod zabudowę usługowo-handlową 6,80 a, w Sanoku przy głównej drodze, tel. 793-00-85-34 lub 512-47-07-34.
- ★ Działkę 3 a, „Sosenki”, tel. 13-464-82-34.
- ★ Działkę 15 a, w atrakcyjnym miejscu w Sanoku, tel. 509-06-26-04.

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

VENA
ostryżony
Cią jak chcesz
Sanok, Słowackiego 43
kom. 510 507 331

Kupię

★ **Garaż murowany, blisko centrum, tel. 506-80-82-90.**

Posiadam do wynajęcia

- ★ Samodzielną kawalerkę od zaraz oraz mieszkanie 44 m², od połowy grudnia, tel. 726-43-65-98.
- ★ Samodzielne, w pełni wyposażone mieszkanie z pokojem trzyosobowym, kuchnią, łazienką, wc, TV, Internetem, w centrum miasta, dla dziewczyn, tel. 606-97-41-16.
- ★ Mieszkania: 2 i 1-pokojowe, tel. 726-43-65-98.
- ★ Mieszkanie 3-pokojowe w centrum Sanoka, tel. 509-61-97-53.
- ★ Dwa oddzielne pokoje, dla dziewcząt lub chłopców, tel. 608-61-01-35 lub 13-463-36-96.
- ★ Pokój dla 2 osób, tel. 512-22-02-02.

Garaże blaszane, bramy garażowe
Dowóz, montaż gratis-cały kraj.
Producent: 13 440-92-06, 18-332-16-81
696-753-588, 509-038-426
www.Robstal.pl Raty

- ★ Pokoik dla uczennicy, tel. 515-50-50-56.
- ★ Pokój dla ucznia, studenta, tel. 660-85-50-95.
- ★ Pokój, tel. 13-463-39-94.
- ★ Lokal handlowy 82 m², w Sanoku przy ul. Iwaszkiewicza 4, tel. 607-06-48-66 lub 13-464-76-53.
- ★ Lokal handlowo-usługowy 50 m², w Sanoku przy ul. Robotniczej 23/106, 725 zł + media, tel. 601-79-29-26.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ Drewno opałowe z dostawą do domu, tel. 513-36-68-86.
- ★ Deski iglaste lub liściaste, tel. 608-89-09-68.
- ★ Skrzypce, tel. 660-85-50-95.

MASAŻ
z dojazdem do klienta
tel. 507-121-526

Kupię

★ Drewno tartaczne, dużą ilość, 502-23-61-30.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Fryzjera/kę, na cały etat, tel. 508-48-66-84.
- ★ Recepcjonistkę ze znajomością języka angielskiego, tel. 603-64-26-70.

Poszukuję pracy

- ★ Podejmę się opieki nad dzieckiem (osoba z wykształceniem pedagogicznym), tel. 13-463-57-47.

Korepetycje

- ★ Matematyka w domu klienta, tel. 504-18-98-11.
- ★ Angielski do matury, tel. 50-60-80-353.

- ★ Angielski, francuski, rosyjski, tel. 609-08-71-57.
- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Fizyka, matematyka, dla studentów i maturzystów, tel. 661-56-13-80.
- ★ Niemiecki, tel. 506-90-03-73.
- ★ Język angielski, solidnie, wieloletnie doświadczenie, tel. 880-53-07-57.
- ★ Język polski – matura, tel. 693-32-19-17.
- ★ Angielski, tel. 669-82-36-51.
- ★ Język polski – gimnazjum, u nauczyciela, tel. 513-63-71-44.

MATRYMINIALNE

- ★ Wdowiec 58 lat zamieszkały na wsi – pozna wolną kobietę w stosownym wieku, tel. 518-95-69-79.



HOTEL RESTAURACJA BONA
Zaprasza na
Bal Sylwestrowy
tel. 13-464-65-05,
669-464-616

Zarząd NAFTA-GAZ-SERWIS S.A.

Ogłasza konkurs ofert na badanie:

- sprawozdania finansowego za rok 2011 oraz
- sprawozdania finansowego skonsolidowanego za rok 2011

Oferty należy składać w siedzibie Firmy przy ul. Rymanowskiej 45 w terminie **do 21-11-2011** z dopiskiem na kopercie „Badanie sprawozdania finansowego za 2011 rok”. Informacji udziela sekretariat, tel. 13-46-523-36.

Oferta powinna zawierać:

- informacje o wpisie na listę podmiotów uprawnionych do badania sprawozdań finansowych z podaniem numeru ewidencyjnego,
- cenę za wykonanie badania sprawozdania finansowego oraz sprawozdania skonsolidowanego

Badanie należy przeprowadzić w terminie **do 31-03-2012 r.**
Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty lub jej odrzucenia bez podania przyczyn.

visualmedia

REKLAMA NIE TYLKO MULTIMEDIALNA

www.visualmedia.info.pl
info@visualmedia.info.pl
tel. 510 248 147

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW

SANOK, UL. WITOSA 76
13/464 00 69, 609 999 268
kj@sancar.pl mk@sancar.pl

ZA KAŻDY KOMPLETNY POJAZD – PŁACIMY!

MEBLE
kuchenne, szafy, garderoby

PROJEKTOWANIE WYKONAWSTWO

Sanok, ul. Wyspiańskiego 26
tel. 13-463-42-64, 601-334-264
www.dabimeble.pl

GARAŻE "DAR MET"

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS!!!

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

Rada Nadzorcza Powszechnej Spółdzielni Spożyców w Sanoku zaprasza do składania ofert pisemnych na:

1. Badanie sprawozdania finansowego za 2011 r.
2. Ustawową lustrację działalności Spółdzielni za lata 2009-2011. Oferty prosimy składać **do dnia 23 listopada 2011 r.** na adres: Powszechna Spółdzielnia Spożyców w Sanoku ul. Sienkiewicza 1, 38-500 Sanok.

Burmistrz Miasta Sanoka

zwraca się z prośbą do organizacji kombatanckich, stowarzyszeń społecznych, partii politycznych oraz wszystkich chętnych do złożenia wieńców i kwiatów pod pomnikiem poległych na cmentarzu w dniu **Narodowego Święta Niepodległości 11 listopada** – o zgłoszenie się w **Urzędzie Miasta Sanoka, pokój nr 63, lub telefonicznie: 13-465-28-23.**

OGŁOSZENIE PRZETARGU
Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz
podaje do publicznej wiadomości, że ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Gminy Zagórz

Przetarg odbędzie się w dniu **1 grudnia 2011 r. o godz. 9⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz – przedmiotem przetargu jest: nieruchomość oznaczona numerem działki 94/9 o pow. 0,2600 położona w miejscowości Łukowe objęta KW 46291

- **cena wywoławcza 44 000,00 zł** (słownie: czterdzieści cztery tysiące złotych).

Wysokość wadium 4 500,00 zł
Wysokość wadium należy wpłacić na konto Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz: Nr 92864200022001000043560001 Podkarpacki Bank Spółdzielczy Sanok lub w kasie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz do **dnia 25 listopada 2011 r. (decyduje data wpływu na rachunek bankowy Urzędu).**

Rozszerzoną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, oraz na stronach internetowych urzędu: www.zagorz.pl
Dodatkowe informacje: Urząd Miasta i Gminy w Zagórz ul. 3 Maja 2, pok. 36, tel. 46-22-062 wew.67.

OGŁOSZENIE PRZETARGU
Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz
podaje do publicznej wiadomości, że ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Gminy Zagórz

Przetarg odbędzie się w dniu **1 grudnia 2011 r. o godz. 9⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz – przedmiotem przetargu jest: nieruchomość oznaczona numerem działki 81 o pow. 0,2475 położona w miejscowości Średnie Wielkie objęta KW 56806

- **cena wywoławcza 62 000,00 zł** (słownie: sześćdziesiąt dwa tysiące złotych).

Wysokość wadium 6 500,00 zł
Wysokość wadium należy wpłacić na konto Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz: Nr 92864200022001000043560001 Podkarpacki Bank Spółdzielczy Sanok lub w kasie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz do **dnia 25 listopada 2011 r. (decyduje data wpływu na rachunek bankowy Urzędu).**

Rozszerzoną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, oraz na stronach internetowych urzędu: www.zagorz.pl
Dodatkowe informacje: Urząd Miasta i Gminy w Zagórz ul. 3 Maja 2, pok.36, tel. 46-22-062 wew.67.

KARO Producent
 – Zaluzje – Rolety
 – Moskitiery – Plisy
 Jagiellońska 48,
 tel. 13-464-19-12, 600 297 210

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
 zaprasza do współpracy warsztaty
RABATY DLA STAŁYCH KLIENTÓW

OKNA I DRZWI Z PVC I AL
Okno typowe
 1500x1500 mm, PVC białe,
 profil 5-komorowy
430 zł netto
 Producent MULTI s.j.
 Sanok, ul. II Armii W.P. 40,
 Dąbrówka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

ERGO HESTIA
 NAJLEPSZE UBEZPIECZENIA
 38-500 Sanok, ul. Traugutta 9
 Pon.-pt.: 8:30 – 16:30,
 tel. 134643333, 661 914502

KALENDARZE 2012
 SPRAWDŹ OFERTĘ I PROMOCJE NA
WWW.GFXSTUDIO.PL

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
 atrakcyjne ceny
 • mechanika
 • części samochodowe
 • wulkanizacja
 Płyn do chłodziw luzem 5 zł/litr
 Sanok, ul. Korczaka 10
 tel. 13-466-60-25 kom. 501 708 520

DRZWI Z DREWNA
 zewnętrzne, wewnętrzne,
 lakiery wodne „lazurowe”
 do domów, bloków
 na każdy wymiar
 pomiary-dowóz-montaż
NADOLANY 80
 tel. 13-466-41-61, 501 160 450
 www.nadolany.strefa.pl

ŚWIAT MEBLI
 meble tapicerowane
 i pokojowe
 szafy – zabudowy wnęk
Tniemy ceny
 – kuchnie od
699 zł za 1 mb
SPRAWDŹ NAS
 ul. II ARMII WOJSKA POLSKIEGO 40
 38-500 SANOK
 TEL: 660 683 014, 13-464-06-91

Centrum szkolenia kierowców
„WAREX”
 Rok założenia 1990
 Czas trwania kursu:
6 tygodni
 Termin zapłaty:
6 miesięcy
 Rozpoczęcie kursu:
w każdy wtorek i środę o godz. 17.00
 w Cechu Rzemiosł Różnych
 Sanok, ul. Sobieskiego 16
 tel. 13-463-78-98
 www.warex.prawojazdy.com.pl
 cena kursu:
KRYZYSOWA

Aktualny cennik reklam i ogłoszeń

- Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo
 - cena jednego słowa 1,20 zł
 - druk wytłuszczony (za słowo) 1,80 zł
- Reklamy**
 - moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) 48 zł
 - filigran 8 cm² (41 mm x 20 mm) 20 zł
 - kolejne moduły – wielokrotność podstawowego
- 2a. Reklamy na stronach niereklamowych**
 - reklama na pierwszej stronie + 200%
 - reklama na ostatniej stronie + 100%
 - wybór strony lub miejsca + 50%
 - Przy większych reklamach druga strona jest wyłączona.
- 2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia**
 - ogłoszenia standardowe: 36 zł
 - moduł podstawowy 72 zł
 - moduł podwójny
- Teksty promocyjne** (sponsored) min. 12 modułów
 - tekst promocyjny na stronie redakcyjnej 50% ceny
 - reklama o tej samej powierzchni od 0,10 zł do 0,20 zł/szt.
- Inserty** (wkładki reklamowe)
- 5. Bonifikaty dla klientów**
 - 4-7 emisji 15% zniżki
 - 8-14 emisji 20% zniżki
 - powyżej 15 emisji 25% zniżki
- 6. Opracowanie graficzne reklam i ogłoszeń** od 20 zł

OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY
 Kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń
 P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
 tel. 13-463-20-09

F.P.H.U. „SZWAGIER - MEBLE”
 poleca meble na zamówienie klienta,
 pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
SPRZEDAŻ RATALNA
 Zapraszamy: Nowosielce 313
 tel./fax: 13-467-23-28
 kom. 602 465 102

Europejski Fundusz Leasingowy
Zbuduj z nami swój biznes
 PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
 38-500 Sanok, ul. Traugutta 9
 tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

DYŻURY W RADZIE MIASTA
 7 listopada (pon.) pokój nr 67
 dyżur pełni wiceprzewodniczący
Tomasz Dańczyszyn
 w godz. 16-17
 10 listopada (czwartek) pokój nr 33
 dyżur pełni radny
Jan Biega
 w godz. 17-18

DYŻURY W RADZIE POWIATU
 18 listopada (piątek)
 pokój nr 40
 dyżur pełni członek zarządu
Waldemar Och
 w godz. 12-14

MODUŁ PODSTAWOWY KOSZTUJE TYLKO 48 zł

Nie proś odrobny kredyt. Żądaj dużego, jak Twoje marzenia!

Ja spełniam swoje marzenia - ty broń swoich!
 Przemysław Odrobny.
 Bramkarz Ciarko PBS Bank Sanok

Teraz **kredyt gotówkowy w PBS Bank** mądrymi decyzjami obniżysz aż o 3%.

Decyzja pierwsza: minus 1% za ROR z kartą płatniczą PBS

Decyzja druga: minus 1% za kartę kredytową Visa Classic PBS

Decyzja trzecia: minus 1% za ubezpieczenie spłaty kredytu Acti Finance

PBS Bank
 Podkarpacki Bank Spółdzielczy
 Bank młody od pokoleń

INFO: 801 372 772 www.pbsbank.pl

Liczą na pomoc

W naszym rejonie mieszka ponad 80 osób, które chorują na stwardnienie rozsiane – przewlekłą i nieuleczalną chorobę centralnego układu nerwowego. Niezależnie od jej zaawansowania, chorzy ci potrzebują pomocy – nie tylko medycznej, ale także psychologicznej, a nierazko i finansowej. Od teraz będą mogli otrzymać ją na miejscu, w sanockim Oddziale Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego (PTSR), który utworzono pod koniec października.

Jego inicjatorami są: neurolog Adam Siembab – dyrektor sanockiego szpitala, oraz Kamila Żychlińska – sanoczanka, która od 33 lat choruje na SM (sclerosis multiplex). – Do tej pory chorzy z naszego terenu skupieni byli w Oddziale PTSR w Ustrzykach. Dla osób, które mają problemy z samodzielnym poruszaniem się, stanowiło to duże utrudnienie. Dlatego postanowiliśmy powołać do życia Oddział w Sanoku – wyjaśnia pani Kamila.



W spotkaniu organizacyjnym wzięło udział około 30 osób – pacjenci z SM, członkowie ich rodzin, sympatycy, lekarze neurologi, mecenas Tadeusz Kosior, członkowie Oddziału PTSR w Ustrzykach Dolnych i sanockie koło wolontariatu. Wybrany został pięcioosobowy Zarząd Oddziału PTSR w Sanoku w składzie: Aneta Burczyk – przewodnicząca, Daniel Białowas – wiceprzewodniczący, Jerzy Bania – sekretarz, Marcin Guzik – skarbnik, Kamila Żychlińska – członek zarządu. Powołano także Komisję Rewizyjną, w skład której weszły: Małgorzata Ciupa – przewodnicząca oraz Ewa Wrioniak i Maria Starzewska.

Na co mogą liczyć członkowie PTSR? – Ludzie potrzebują informacji o samej chorobie i możliwej pomocy. Oferujemy bezpłatny dostęp do fachowych książek i poradników, a także – niezwykle ważne w tej chorobie – wsparcie psychologiczne. Mamy grupę wolontariuszy, którzy pomagają osobom unieruchomionym w załatwieniu codziennych spraw. Istnieje również możliwość uzyskania pomocy fi-

nansowej na dofinansowanie zakupu leków, które są bardzo drogie czy wyjazdów na turnusy rehabilitacyjne. Będziemy starali się organizować takie turnusy również na miejscu. Liczymy bardzo na zrozumienie i wsparcie ze strony władz miasta i powiatu

oraz sponsorów – podkreśla Kamila Żychlińska, zapraszając na kolejne spotkanie sanockiego Oddziału PTSR, które odbędzie się 25 listopada (piątek) o godz. 17 w Sali Edukacyjnej Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w Sanoku, ul. Stawiska (I piętro). Zainteresowani problematyką SM i działalnością PTSR mogą uzyskać dodatkowe informacje pod numerem tel. 606 753 308. */joko/*

Nauczają języka migowego

Polski Związek Głuchych – Koło Terenowe w Sanoku zaprasza na kurs języka migowego I stopnia, który rozpocznie się w listopadzie. Kurs jest odpłatny – jego koszt wynosi 500 złotych.

Kurs obejmuje 60 godzin zajęć, w czasie których uczestnicy opanują podstawy języka migowego. Poprowadzi go Anna Węgrzyn. Zajęcia odbywać się będą w świetlicy PZG przy ulicy Franciszkańskiej 4. Pierwsze spotkanie zaplanowano na 22 listopada.

Szczegółowe informacje pod numerem tel. 607 545 304. – Od kwietnia 2012 roku zacznie obowiązywać ustawa o języku migowym, która zobowiązuje urzędy administracji publicznej do zapewnienia osobom głuchoniemym kontaktu

z tłumaczem języka migowego. Niektóre, w tym m.in. Urząd Miasta Sanoka, testowały elektronicznego tłumacza. Moim zdaniem, ten system się nie sprawdza, bo głuchoniemy petent nie weźmie monitora pod pachę, żeby pójść z nim do wskazanego pokoju. Osoby głuche, które próbowały skorzystać z tego systemu, wcześniej czy później i tak wracają do mnie – mówi pani Anna, instruktor ds. osób niesłyszących w sanockim kole PZG. */j/*

Komu wadzą gołębie

Droga Pani Redaktor. Czy gołębie dla turystów są atrakcją czy nie, najlepiej zapytać dzieci, które tak chętnie je dokarmiają w czasie spacerów.

Skąd w Pani tyle chęci do walki z przyrodą, bo chyba nikt nie zaprzeczy, że wszystkie ptaki, nie wyłączając gołębi, do niej należą. Proszę wskazać, gdzie konkretnie oprócz niektórych parapełtów i cokołów zauważyła Pani taką masę gołębiich odchodów. Wydaje mi się, że jest to takie pisanie dla samego pisania. Przez tyle lat chodzę po deptaku i rynku jak również we własnym gołębniku i nie zdarzyło mi się, żeby mnie jakiś gołąb „opaprał”, nie zauważyłem też, by ludzie idący po deptaku czy do kościoła robili jakieś wyrzuty w stosunku do gołębi. Według mnie, jest to temat sprowokowany przez dwie, trzy osoby, które wręcz nie lubią gołębi. Pani, jak sądzę, do nich nie należy. Jeżeli chodzi o niszczenie przez odchody gołębi pokryć dachowych, już kilkadziesiąt lat temu była głośna sprawa pomiędzy hodowcą Polskiego Związku Hodowców Gołębi Poczтовых panem E. W. a właścicie-

lem kamienicy J. P. przy ulicy Płowieckiej, gdzie pan J. P. zarzucał, że gołębie pana E. W. zniszczyły mu dach odchodami. Eksperci po oględzinach kilku dachów, gdzie przebywają gołębie, stwierdzili, że w miejscach, w których siedzą gołębie powstaje utwardzona powłoka, która nie dopuszcza do korozji. Zdają sobie sprawę, że na parapełtach gdzie przebywają gołębie, znajdują się odchody ale to z winy samych właścicieli – bo wystarczy je kilka razy przegonić i one tam już siedać nie będą. Podaje Pani nieprawdziwe informacje co do pochodzenia gołębi nie są to gołębie moje ani hodowców zrzeszonych w PZHGP. Pochodzenie gołębi trudno bliżej określić, prawdopodobnie pochodzą one z pobliskich ulic Sienkiewicza, Lenartowicza, Kościuszki, Wałowej poprzez wiele lat zdolały się rozmnożyć i przenieść do centrum, znajdując lepsze warunki bytowania. Pisze Pani o kilkudziesięciu gołębiach, czy to można nazwać plagą? Na naszym

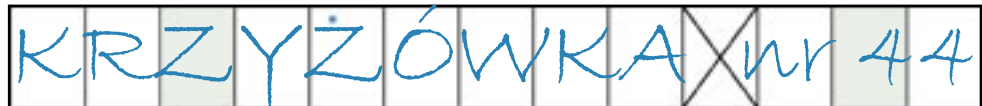
pastym deptaku w czasie deszczu i zimy jest to jedyne stworzenie które go ożywia. I proszę nie straszyć mieszkańców rzekomymi chorobami, które miałyby przenosić gołębie, bo już raz w związku z psychozą spowodowaną tzw. ptasią grypą wybito stada niewinnego ptactwa. Pisze Pani o brudzie, smrodzie czy może być większy bród i smród jak pozostawiony przez ludzi – i nie mam tu na myśli zwykłych śmieci. Chodzi mianowicie o smród moczu na klatkach schodowych i w ich okolicach. Zwymiotowane trunki różnego pochodzenia przez osoby często wytwarzające wokół siebie odór nie do wytrzymania w obrębie kilku metrów. A psie odchody? Bo psów mamy prawdopodobnie dużo więcej jak gołębi, o których Pani pisała, a kot? Proszę mi wytłumaczyć, dlaczego ptaki bezbronne, bo wspomnieli Pani w swoim artykule również o kaczkach i łabędziach, są tak piętnowane a wiadomo że jest to jedyna ozdoba parków i zaścianecznych miejskich potoków. Czy to źle, że resztki jedzenia zjedzą ptaki a nie szczury panoszące się po kanałach i potokach. To jest dopiero plaga roznosząca wszelkie choroby. **Z poważaniem**
Hodowca z ul. 3 Maja 5
członek PZHGP

Darowanemu koniowi?...

Jako niezrzeszona formalnie sanocka społeczność Forum Polskich Wierchowców chcielibyśmy się odnieść do tematu budowy stadionu sportowego w naszym mieście. Na najbliższej sesji rady miasta pan Burmistrz ma przedstawić projekt stadionu w Osterund, jaki otrzymał od władarzy tego szwedzkiego miasta. Przeglądając zdjęcia Jamtkraft Areny w Internecie, zwróciliśmy uwagę na spory mankament w postaci podpór dachowych zainstalowanych na trybunach. Każdy, kto choć trochę interesuje się budową obiektów stadionowych wie, iż montaż zadaszenia przy pomocy

wspomnianych podpór już dawno odszedł do lamusa. Za przykład niech posłuży dobrze znany sanoczanom stadion „Wierchy”. Pomimo tego, iż ta szwedzka arena liczy sobie tylko 4 lata, te nieszczyśne podpory, a dodatkowo słabej jakości elewacja sprawiają, iż obiekt wygląda na dużo starszy niż jest w rzeczywistości. Konstrukcja składająca się z podpór znacznie ogranicza komfort oglądania wydarzenia sportowego. Dlatego nurtuje nas pytanie. Czy naszego miasta nie stać zarówno finansowo jak i ambicjonalnie na stadion w nowo-

czesniejszej formie? Niedawno zaprezentowano koncepcję innego obiektu autorstwa pracowni architektury „Amax” z Kielc. Czy ze wspomnianego projektu definitywnie zrezygnowano? Uważamy, iż warto rozpatrzyć realizację ambitniejszego projektu, a jego budowę podzielić na etapy tak, by w kilka lat Sanok dysponował nowoczesną i funkcjonalną areną zmagani piłkarzy oraz lekkoatletów. Dlatego budowę obiektu o „archaicznym” konstrukcji uważamy za bezzasadną, jednak ma być to inwestycja na długie lata. **sanoccy użytkownicy FPW**



Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): **I nagroda** – gotówka 30 zł „Tygodnik Sanocki”. **II** – 20 zł (gotówka), **III** – wypożyczenie 3 płyt DVD (do odebrania w ciągu tygodnia).

Sponsorem III nagrody jest wypożyczalnia płyt DVD Video i Blu-Ray Disc „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”). Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej. **Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie.**

Bodziec dla nosa	Sredniowieczny taran	Miara lukowa kąta	Specyficzny dialekt	Podkuje każdego konia	Wagowy parametr tira	Rycerz z "Krzyżaków"
Barwy dominujące w obrazie			3			
Arciuch, aktorka			Płynny składnik krwi			
Deszcz, śnieg lub grad		18	Podłużny dół w ziemi	9	Koło uszu chasyda	Gubiony w tańcu
Komplet strun gitary	20	22	Canon na szyi Słynna Joanna			
			Odparzenie ciała	4		14
Pod nią termometr	21			Miele nim krowa	Frontowy rów obronny	Zdobycz wędkarza
Lek przeciw malarii	Maszyzna w tartaku	Jusis z estrady	Drapieżnik z tajgi			
Partyny aktywista			Cenny tłuszcz z wieloryba			
Pochylenie ciała	Cięty w wazonie	Polskie biuro podróży	Port lotniczy naszych przodków	Dymi nad Sycylią	10	Numer dzieła muzyka
		13				17
Możliwość wyboru				6	Paul, znany z "Dajany"	Dawny atrybut papieża
Ogarniająca pasja	Dziura w ziemi, jama	Posąg jako podpora	Przysic w kabinie			
			Ilion z eposu Homera			5
			Imię dla Rosjanek		15	25
Opiekacz do chleba			26	Książka	Jest nim rezus	
Kuliste sklepienie bazyliki	Pilna do załatwienia	Sharif, aktor	Młot do kamieni	12	2	Troska, udręka
Uchylenie wyroku						
Mocne, deserowe wino	Karcz	Biały kruk				Bogato przybrana derka na konia
Roślina włókno-dajna			Góruje nad Atenami		1	Do glądzenia tynku
						23
			Psia polowica		7	Całowana w rękę
11						
Ośla w klasie						
Nów lub pełnia	16		Kryminalny lub rozwodowy w sądzie			
			Wysepka na rzece	19		Jeden z trzech w walcu

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Rozwiązanie krzyżówki nr 42:

NIEBA ZA PIENIĄDZE NIE KUPISZ

- Janina Łaszewska, ul. Orzeszkowej,
- Iwona Łazarz, ul. Wolności, Zagórz,
- Joanna Jara, al. Szwajcarii.

Emocji co niemiara

Sanocka Liga Unihokeja, V kolejka. Tak emocjonującej serii spotkań już dawno nie mieliśmy – brak dwucyfrowek, dwie wygrane jedną bramką, a jedna po karnych. Pewne zwycięstwo odniósł tylko prowadzący w tabeli esanok.pl.

Wprawdzie dwucyfrowka nie padła, ale było blisko. „Portalowcy” strzelili 9 bramek drużynie pod nazwą Stader, która dotąd grała jako Extreme Team. Dla zwycięzców 4 gole zdobył Damian Popek.

Pozostałe mecze dużo bardziej zacięte. Pierwszy i ostatni kończyły się wygranymi jedną bramką. W starciu El-Budu z Dario Futbol padły tylko 3 gole, a lepsi okazali się „Budowlancy”. Więcej trafień przyniósł pojedynek WSLiZ Rzeszów z Alcatraz. Po 8 minutach „Studenci” prowadzili 3-0, a przyszło im przełknąć gorzkie porażki. Zwycięskiego gola dla drużyny pizzerii na 3 minuty przed końcem strzelił Damian Krystyński.

Najbardziej dramatyczny okazał się pojedynek InterQ z Automanią. Długo trwała wymiana ciosów, potem przewagę uzyskali „Komputerowcy”. Jeszcze niespełna pół godziny przed końcem prowadzili różnicą 3 bramek, ale „Maniaków” stać było na piorunujący finisz. Na 3 sekundy przed końcem wyrównał Sebastian Sobolak. Karne lepiej strzelili jednak unihokeiści InterQ. W regulaminowym czasie 4 gole zdobył Krzysztof Tolcz (Automania).



TOMASZ SOWA

Rozgrywki SLU nabierają rumieńców.

El-Bud – Dario Futbol 2-1, esanok.pl – Stader 9-4, InterQ – Automania 8-7 pk, WSLiZ Rzeszów – Alcatraz 5-6.

Odmienne tie-breaki

Dwa pięciosetowe mecze rozegrały drużyny siatkarskie. Powody do radości mieli zawodnicy TSV Mansard po wyjazdowym zwycięstwie nad Neobusem Niebylec. Sanoczanka PBS Bank uległa na własnym boisku Olimpowi Czudec.

Neobus Niebylec – TSV Mansard Sanok 2:3 (-21, 22, -25, 20, -11)

Wygrana po zaciętym pojedynku, rywale postawili twarde warunki. Wystąpiliśmy bez kontuzjowanego Tomasza Sokołowskiego, którego na pozycji libero z konieczności zastąpił trener Maciej Wiśniowski. – Większość setów kiepsko rozpoczynaliśmy, goniąc wynik, dopiero w tie-breaku sytuacja uległa zmianie – powiedział szkoleniowiec TSV. Nasz zespół nastawił się na grę środkiem, w ataku brylowali wysocy Jakub Zmarz i Grzegorz Mańko, radząc sobie nawet z potrójnym blokiem gospodarzy. W sobotę (godz. 18) TSV podejmuje Brzozów MOSiR Brzozów.

Sanoczanka PBS Bank Sanok – Olimp Czudec 2:3 (-17, 25, -12, 22, -7)

Ten mecz nie mógł się udać – zabrakło Katarzyny Bury, Martyny Dymińskiej i Moniki Florczak, a Martyna Adamiak i Justyna Brekier grały nie w pełni sił. Mimo wszystko Sanoczanka potrafiła zdobyć jeden punkt, wygrywając dwa sety po bardzo zaciętej walce. Niestety, pozostałe partie, w tym tie-break, kończyły się łatwymi zwycięstwami siatkarzów z Czudca.

Ostatnie sekundy

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej „Ekoball”, V kolejka. Bardzo zacięte mecze, dwa razy o wyniku decydowały bramki w ostatnich sekundach. Multi Okna wygrały z Kingsami i nadal prowadzą w tabeli z kompletem punktów.

Mimo wszystko „Królowie” tanio skóry nie sprzedali, do końca walcząc o korzystny wynik. Jeszcze w ostatniej minucie przegrywali tylko jedną bramką, ale ich ataki zastopowała kontra rywali, wynik ustalił Jacek Zięba. Mecz ten pokazał jednak, że z liderem można nawiązać skuteczną walkę.

Bardziej emocjonujące były pojedynki Harnaś z Geo-Eko i HTP Brzozów z Transbudem. W pierwszym trwała wymiana ciosów, „Łosie” wyrównały w ostatniej minucie i wydawało się, że stanie na remisie. Nic z tych rzeczy – 4 sekundy przed końcem „Zbójnikom” zwycięstwo zapewnił Tomasz Koczera. Nieco inny scenariusz miało drugie spotkanie. Najpierw Transbud prowadził 4-1, potem HTP 7-4, a po hat-tricku Dariusza Siwika znów był remis. W ostatniej minucie brzozowiaczy odzyskali prowadzenie, jednak rywali stać było na odpowiedź – 10 sekund przed końcem wyrównał Robert Siwik.

Najmniej zacięty okazał się mecz drużyn z dna tabeli. Pierwsze punkty w sezonie zdobyła Joma, na ostatnie miejsce spychając Czarnego Konia. Ten prowadził niemal całą pierwszą połowę, jednak potem uwidoczniła się wyższość Jomy, którą do zwycięstwa powiodł Dawid Romerowicz (4 gole).

Harnaś-Błonie – Geo-Eko 8-7, Kings – Multi Okna 6-8, Joma – Czarny Koń 11-7, HTP Brzozów – Transbud 8-8.

Wygrane spinningisty i muszkarza

Świetny finisz sezonu wędkarzy z koła nr 1, walczących o Grand Prix okręgu. Finałowe zmagania spinningistów wygrał Piotr Bałda, zajmując 2. miejsce w klasyfikacji. W zawodach muszkarzy zwycięstwo odniósł Robert Woźny, a pozycję lidera odzyskał Ryszard Cieślík.

Ostatnie zawody spinningowego GP rozegrano na Wistowie w Kołaczycach. Bałda złowił na „gumy” 5 kleni i 3 okonie, minimalnie wyprzedzając wędkarza, który miał wprawdzie aż 12 ryb, ale wyraźnie mniejszych. Miejsce 4. dla Andrzeja Więckowicza – tylko 1 okoń, za to będący największą rybą zawodów.

Bałda zajął 2. pozycję w klasyfikacji, z dorobkiem 93 pkt zaledwie 3 „oczka” tracąc do Stanisława Wojdyły z Jasła. Więckowicz był 11. – Gdyby Staszek nic nie złowił, to zdobyłbym Grand Prix, ale na jakąś godzinę przed końcem zawodów „wyjął” okonia, praktycznie pieczętując sukces. Mimo tego jestem zadowolony z 2. lokaty. Wszedłem do kadry okrę-



Piotr Bałda

gu i mam nadzieję, że będzie okazją startować w Mistrzostwach Polski i innych imprezach wysokiej rangi – powiedział wędkarz z „Jedynki”.

Kolejnymi zawodami muchowego GP był XV Memoriał Jerzego Skrechoty, rozegrany na Sanie od Zastawia do Sanoka. Świąteczną formę potwierdził Woźny – nowy mistrz Polski znów wygrał, łowiąc na nimfę 5 ryb. Walka była zacięta, taki sam dorobek miało jeszcze 3 zawodników. Miejsce 2. zajął Janusz Benedyk, 5. Michał Fejkiel, 6. Ryszard Cieślík (po 4), a 10. Krzysztof Zakrzewski (3). Puchar za największą rybę przypadł Maciejowi Korzeniowskiemu, który złowił lipienia na 40 cm.

Dzięki wysokiej lokacie pozycję lidera odzyskał Cieślík, który ma 147 pkt. Droga do ostatecznego zwycięstwa jednak daleka, bo na dwie rundy przed końcem sezonu w czubie klasyfikacji straszny ścisł. Nasz zawodnik tylko o 2 pkt wyprzedza Piotra Koniecznego z Rymanowa, a w czołowej dziesiątce jeszcze 3 wędkarzy z naszego koła: 3. Robert Tobiasz (141), 6. Fejkiel (131), 8. Zakrzewski (126).

Porażka przygotowana

Druga drużyna Stali doznała najwyższej porażki w sezonie, o co Orzeł Bieździedza zadbał już dwa tygodnie wcześniej. Rywale przełożyli mecz na sobotę i rezerwy nie mogły skorzystać z zawodników pierwszego zespołu.

Z oczywistych względów wyglądała źle. Mogliśmy nawet zabraknąć trenera Roberta Ząbkiewicza, a zastępujący go Kazimierz Pastuszek miał do dyspozycji tylko 8 graczy. W drodze na mecz trzeba więc było „zgarnąć” kilku juniorów, którzy kończyli spotkanie z Karpatami. Mimo eksperymentalnego składu pierwsza część pojedynku z Orłem nie

wyglądała źle. Mogliśmy nawet prowadzić, lecz sędzia nie uznał bramki po dalekim strzale Piotra Lorenca. Mecz rozstrzygnął się w pierwszym kwadransie po przerwie, gdy gospodarze rzucili się do ataków, strzelając 3 gole. Honor Stali uratował Mateusz Kuzio, wykorzystując sytuację sam na sam z bramkarzem.

Orzeł Bieździedza – Stal II Agenda 2000 Sanok 4-1 (1-0)

Bramka: Kuzio (65). Tabela: 1. Nafta Jedlicze (30); 7. Stal II (18, 26-24).

W niedzielę (godz. 11) Stal II podejmuje Leśnika Baligród.

„Orleńta” wylądowały

Drużyna młodszej grupy Orłów Sanok zakończyła rozgrywki „Akademii Ligi Orlika”, ostatecznie zajmując 3. miejsce.

W Rzeszowie nasi najmłodszy piłkarze pokonali 2-0 Szóstkę Jasto i 3-1 miejscową Stal, ale były też porażki 2-3 z DAP Dębica i 0-3 z Ziomkami Rzeszów. Niezłym występem chłopcy powetowali sobie dwa poprzednie, niezbyt udane turnieje.

– Graliśmy od sierpnia na „orlikach”. W sumie moi podopieczni zanotowali 6 zwycięstw, 2 remisy i 10 porażek. To dobry wynik, bo grali z rywalami starszymi o rok, czy nawet dwa lata. Teraz zaczynamy przygotowania do halowej wersji naszej ligi, która ma ruszyć w styczniu – powiedział trener Bernard Sołtysik.

Podczas rozgrywek w naszej drużynie występowali: Radostaw Filipowicz, Jakub Szomko, Wiktor Sołtysik, Jan Struzik, Wiktor Michalski, Tadeusz Leszczyński, Cezary Drwiga, Kacper Sumara, Maciej Pawlik, Łukasz Piotrowski, Maciej Mierzwa, Fabian Gacek, Filip Karczyński, Kamil Warchoł, Paweł Izdebski, Tomasz Jadczyński, Beniamin Krzyszczak, Michał Stapiński, Igor Zarzyka, Jan Leśniak, Filip Ważny, Gabeł Driański, Kacper i Jakub Joniak, Konrad Jasiński, Kamil Leczowicz, Hubert Turzański, Kacper Jaśków i Patryk Marcinkowski.



ARCHIWUM PRYWATNE

Sanockie Orły wraz z trenerem Sołtysikiem.

Ligi młodzieżowe

HOKEJ. Juniorzy młodzi: KH Sanok – Sokoly Toruń 4-3; Kisielowski 2, Bielec, Świerki. KH Sanok – Sokoly Toruń 4-3; Bielec, Sawicki, Kisielowski, Ćwikła. Młodzicy: OSSM KH Sanok – MMKS Podhale 0-6, OSSM KH Sanok – UKH Unia Oświęcim 0-8, OSSM KH Sanok – Rimavska Sobota 4-3; Guła, Łukowski, Naparto, Burczyk. Żacy młodzi: KH Sanok – HC 46 Bardejov 2-5; Kwiatkowski, Miccoli.

FUTBOL. Juniorzy starsi: Karpaty Krosno – Stal Ekoball Sanok 1-0 (0-0). Juniorzy młodzi: Karpaty Krosno – Stal Ekoball Sanok 1-2 (1-1); Winczowski (35), Orawiec (60). Młodzicy Starsi: Ekoball Sanok – Szóstka Jasto 2-0 (1-0); Kopiec (29), Ingłot (59). Młodzicy Młodzi: Ekoball Sanok – Szóstka Jasto 1-4 (1-2); Milczanowski (10).

SIATKÓWKA. Kadetki: San-Pajda III Łańcut – Sanoczanka PBS Bank Sanok 2:0 (6, 15), San-Pajda I Łańcut – Sanoczanka PBS Bank Sanok 2:0 (22, 8). Kadeci: TSV Trans-Gaz Sanok – AKS V LO II Rzeszów 1:2 (-23, 21, -12), TSV Trans-Gaz Sanok – Błękitni Ropczyce 0:2 (-16, -20). Młodzicy: Błękitni Ropczyce – TSV Mansard Sanok 2:0 (11, 15), Wisłok Strzyżów – TSV Mansard Sanok 2:1 (11, -23, 8).

Awans w komplecie

Po Pucharze Sanoka bokserzy Ringu MOSiR pojechali na eliminacje Pucharu Polski – juniorzy do Tomaszowa Lubelskiego, a kadeci do Buska Zdroju. Wszyscy wywalczyli awans.

Z dwójki naszych juniorów bez walki przeszedł Borys Rogaliński, za to dość ciężką przeprawę miał Stanisław Gibadło. W nowej dla siebie kategorii wagowej do 75 kg niejednogłośnie, bo w stosunku 2:1, pokonał zawodnika z MKS Lublin. Finał juniorskiego PP odbędzie się za trzy tygodnie w Ostrołęce.

W Busku taryfy ulgowej nie było, obaj kadeci Ringu musieli walczyć. W wadze do 46 kg Mateusz Krawiec pobił zawodnika RUSHH Kielce, a w kat. do 54 kg Maks Gibadło wypunktował reprezentanta gospodarzy. Finał PP za tydzień w Lesznie.

KRÓTKA PIŁKA

LEKKOATLETYKA

I Bieg Świątel, Berlin

Znów kapitalny start Agaty Kramarz, jej forma musi robić wrażenie. Podczas nocnego wyścigu trasę liczącą blisko 10 km pokonała w czasie 38.51, a więc przy pełnym dystansie znów byłaby „zyciówka”. Żona Edmunda Kramarza zajęła 39. miejsce generalnie w stawce ponad 1200 osób, 3. wśród prawie 500 kobiet, a zarazem 2 w damskiej kat. 30-39 lat. Brawo pani Agato!

CIĘŻARY

Mistrzostwa Makroregionu Młodzików, Szopieniec

Czterech sztangistów Gryfu PBS Bank zajęło 4. miejsce drużynowo, przyczyniając się do zwycięstwa Podkarpacia w klasyfikacji województwa. Najlepiej wypadł Bernard Pęcak, 2. w wadze do 77 kg z wynikiem 80 kg w rwaniu i 100 kg w podrzucie (rekordy życiowe). Skład uzupełniali debiutanci, znacznie młodszy od większości rywali. W kat. do 56 kg miejsce 4. zajął Grzegorz Janiszewski, a 5. Kamil Stankiewicz, natomiast w kat. do 50 kg pozycję 4. wywalczył Daniel Sawczak.

Mistrzostwa Polski do lat 17, Hrubieszów

Bartłomiej Graba zajął 5. miejsce w kategorii do 62 kg, uzyskując 92 kg w rwaniu i 110 kg w podrzucie (pierwszy wynik to jego rekord życiowy w tej wadze). – Drobny błąd spowodował, że Bartek nie zdołał wyrwać 85 kg. Gdyby się udało, to wtedy inaczej byśmy dźwigali w podrzucie, nastawiając się na walkę o brązowy medal – powiedział trener Ryszard Wojnarowski. Drugim z jego podopiecznych był Pęcak, któremu przypadła dalsza lokata w kat do 85 kg.

SZACHY

IV Otwarty Turniej „O Złotego Jeża”, Jeżowe

Kolejne zwycięstwo Daniela Kopczyka z Komunalnych. Nasz zawodnik okazał się najlepszy w grupie A, notując 7 zwycięstw i 2 porażki. Rywalizacja była bardzo zacięta, bo po 7 punktów zdobyło też kilku innych szachistów. W grupie B miejsce 3. zajął Patryk Wojtowiec (6,5 pkt), a 5. był Paweł Kostelniuk (5,5). W obydwu kategoriach startowało po kilkunastu zawodników.

„Sokoly” pobiegą

Już w sobotę „II Bieg Sokoli – Niepodległościowy”. Zapowiada się ostra walka, bo organizatorzy przygotowali nagrody finansowe dla czołowej piątki.

Wyścig główny przewidziany jest dla osób, które ukończyły 16 lat. Start o godz. 13 spod parku, gdzie będzie też meta. Trasa długości 5 km składa się z dwóch okrążeń, natomiast jedno pokonają uczestnicy biegu samorządowców. Nie zabraknie klasyfikacji w kategoriach wiekowych. Wpisowe – 10 zł (z opłat zwolnieni są uczniowie).

Wcześniej, bo już od godz. 12, rozpoczną się biegi dla dzieci i młodzieży na krótszych trasach. – Apelujemy do rodziców, nauczycieli i trenerów o zainteresowanie dzieci biegiem, a tym samym ćwiczeniami ogólnorozwojowymi – mówi Bronisław Kiela, prezes sanockiego Sokola.

Szczegóły imprezy na stronie www.sokolsanok.pl

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

To nas się mają bać! I znów porażka...

Dobra passa sanockich hokeistów trwa. Po pokonaniu Unii Oświęcim zespół Ciarko PBS Bank KH sprawił sobie i swoim kibicom miłą niespodziankę, wygrywając w Tychach z GKS-em w dogrywce, a więc za 2 punkty. Widząc rozpędzonych sanoczan, trener reprezentacji Polski powołał do jej składu na Euro Ice Hockey Challenge aż siedmiu zawodników z Sanoka. To miłe, zwłaszcza, że turniej EIHC rozegrany zostanie w Sanoku!

CIARKO PBS BANK KH SANOK – UNIA OŚWIĘCIM 6-3 (2-0, 2-2, 2-1)

1-0 Vozdecky – Mojzisz (6, 5/3), **2-0 Vozdecky** – Zapała – Kolusz (13), **3-0 Zapała** – Vozdecky – Mojzisz (24), **3-1 Tabacek** – Wojtarowicz – Łopuski (25), **4-1 Mermer** – Krzak (28), **4-2 Łopuski** – Piekarski (37), **5-2 Gruszka** – Rapała (46), **6-2 Dronia** – Zapała – Mojzisz (46, 5/4), **6-3 Zatkan** – Krajci (60, 5/4).

– Wiedzieliśmy, że Sanok ma zaobójcze początki meczów, więc taktyka była taka, że musimy przetrzymać tę nawałnicę. Tymczasem sztuka ta się nam nie udała. Najpierw dwie kary i w podwójnym osłabieniu straciliśmy pierwszą bramkę, potem błąd obrony i wpadła druga. W taki oto sposób zwycięstwo zaczęło nam umykać – mówił po meczu Waldemar Klisiak, który przyszedł z odsieczą trenerowi Suchankowi. Autorem obydwóch bramek był Martin Vozdecky, błyszczący od pierwszego wejścia na lod.

Trzeci gol, zdobyty w 24. min to także jego zasługa. Oddał mocny strzał w kierunku bramki Witka, a tam zmienił nieco kierunek lotu krążka Krzysztof Zapała i było już 3-0. W obawie przed pogromem, do gry ruszyła Unia. W 25. min sprytnie przedarł się przez szyki obronne Ciarko PBS Tabacek i pięknym strzałem w „okno” nie dał szans Przemkowi Odrobnemu na obronę. W rewanżu rozproszdził obrońców Unii Sławomir Krzak, świetnie z backhandu podał do Macieja Mermera, a ten idealnym strzałem w krótki górny róg, po-

konał Witka. Golem na 4-2 zdobył przez Łopuskiego w zamieszaniu podbramkowym odpowiedzieli goście, ale kilka minut później wspaniałe podanie otrzymał od Bogusława Rapały Dariusz Gruszka, który pojechał sam na sam z bramkarzem Unii, strzelając piątego gola dla Ciarko PBS. W tej samej minucie Paweł Dronia strzałem z backhandu zamienił na szóstą bramkę podanie Mojzisa i było w zasadzie po meczu. Wynik ustalili na 39 sekund przed końcówką syreną Zatkan, gdy goście grali z przewagą jednego zawodnika.

Schodzących do szatni zawodników pożegnali gromkie oklaski, będące wyrazem podziękowań nie tylko za zwycięstwo, ale za dobrą, efektywną grę, za serce do walki, za piękne bramki. Wszak podejmowaliśmy drużynę, która ma aspirację nawet na zdobycie tytułu mistrza Polski.

MAREK ZIĘTARA, trener:

– Może będę trochę nieskromny, ale zagraliśmy naprawdę dobre spotkanie. Przez cały mecz posiadaliśmy inicjatywę, może za wyjątkiem kilku minut II tercji. Ale za to gdy graliśmy w osłabieniu, potrafiliśmy stworzyć kilka groźnych bramkowych sytuacji. I wcale nie było tak bardzo widać, że w każdym z ataków brakuje nam podstawowego zawodnika. Mam tu na myśli: Witka, Radwańskiego i Milana.



Kolejne zwycięstwo zawodników Ciarko PBS Bank KH Sanok przed własną publicznością. Mecz ustawili sobie w pierwszej tercji, potem pewnie utrzymując bezpieczną przewagę.

GKS TYCHY – CIARKO PBS BANK KH SANOK 2-3 (1-1, 0-1, 1-0, d. 0-1)

1-0 Da Costa – Kotlorz – T. Kozłowski (12), **1-1 Kubat** – Vozdecky (20), **1-2 Zapała** – Vozdecky – Gruszka (34), **2-2 Bagiński** – Jakes (49, 5/4), **2-3 Kubat** – Zapała (61:23, 3/3).

To był mecz dwóch godnych siebie rywali. Sanoczanie bardzo go chcieli wygrać, gdyż tyski GKS był jedynym zespołem, z którym ta sztuka jeszcze mu się nie udała. Z kolei gospodarze, korzystając z własnego lodowiska, ani myśleli o jakichkolwiek stratach. Zaczęli z górnego „c”. Na szczęście goście bardzo mądrze rozbijali ich ataki, a w sytuacjach beznadziejnych na straży stał świetnie dysponowany Przemek Odrobny. Nie dał on jednak rady, gdy w 12. min przepiękną indywidualną akcją popisał się Teddy Da Costa i gospodarze objęli prowadzenie. Kiedy wydawało się, że tak skończy się I odsłona pojedynku, w 20. min mocny strzał na bramkę Sobockiego oddał Zoltan Kubat, po którym krążek uderzył w patkę kija jednego z obrońców Unii i wylądował w bramce.

W II tercji gra się wyrównała i akcje zmieniały się niczym w kalejdoskopie. Groźniejsze przeprowadzali sanoczanie, ale żadnej z drużyn nie udawało się ulokować krążka w siatce. Tę niemoc pierw-

si przełamali goście. W 34. min wyszli z błyskawiczną kontrą, która zakończyła się świetnym podaniem Martina Vozdeckiego do Krzysztofa Zapały i Sanok objął prowadzenie. W końcówce przyszło im przetrwać ogromny napór tyszan, którzy przez 111 sekund grali w przewadze dwóch zawodników i nic im z tego nie wyszło. Można było podziwiać determinację i walkę w defensywie naszego zespołu.

III tercja zaczęła się od ataków gospodarzy, mądrze rozbijanych przez rywali i szybkich kontr w wykonaniu gości. Gdy wydawało się, że górnicy za chwilę stracą wiarę, iż mogą doprowadzić do wyrównania, przyszła im

z pomocą kolejna kara nałożona przez sędziego Przemysława Kępcę. Wtedy to, na 11 minut przed końcem meczu, Bagiński doprowadził do wyrównania.

W dogrywce już po kilkunastu sekundach doszło do obustronnej kary i grano trzech na trzech. W wymianie szybkich akcji na pustawym lodowisku lepsi okazali się sanoczanie. Strzełał Zapała, krążek odbił Sobocki, ale błyskawicznie dopadł go Kubat i pewnie umieścił w bramce. I w taki oto sposób pierwsze w tym sezonie zwycięstwo Ciarko PBS Bank nad GKS-em Tychy stało się faktem! I to w Tychach, przy liczącej 2,5 tysiąca publiczności!

Marian Strus

MAREK ZIĘTARA, trener: – Bardzo cieszy zwycięstwo nad GKS-em Tychy i to na wyjeździe. Nawet za 2 punkty. Ciężka I tercja, ogromny napór gospodarzy i tylko Przemkowi Odrobnemu, a po części defensorom możemy zawdzięczać jej remisowy wynik. Rywale mieli więcej sytuacji i powinni po niej prowadzić. W II tercji było już lepiej, przez wiele minut gra była wyrównana, nam udało się objąć prowadzenie. W trzeciej szczęście uśmiechnęło się do gospodarzy i o wszystkim miała zadecydować dogrywka. Tu z kolei my mieliśmy więcej szczęścia, stąd już po 83 sek. mogliśmy cieszyć się ze zwycięstwa i ze zdobytych 2 punktów, zwłaszcza, że wywozimy je z trudnego terenu.

KS Zaczernie – Stal Instal-Bud Sanok 1-0 (1-0)

Bramka: Płonka (45+1).

Marnie wypadł ponowny debiut Ryszarda Federkiewicza w roli trenera Stali. Nasza drużyna doznała czwartej porażki z rzędu, przegrywając w Zaczerniu. Jedyną bramkę straciliśmy w doliczonym czasie gry pierwszej połowy.

Przykre tym bardziej, że do przerwy to stalowcy prezentowali się lepiej, dyktując warunki na boisku. Było kilka okazji bramkowych. Najlepszą w 30. min miał Daniel Niemczyk, którego strzał z 13 metrów efektywnie obronił Maciej Nalepa. Także Damian Niemczyk mógł trafić do siatki, jednak źle przyjął piłkę i obrońca zdążył z interwencją. Schowani za podwójną gardą gospodarze zaatakowali tuż przed przerwą i od razu skutecznie. Na przebieg poszedł Tomasz Płonka, wygrał bezpośredni pojedynek z nieco spóźnionym Adamem Florkiem i wpakował piłkę do pustej bramki.

W przerwie trener Federkiewicz dokonał dwóch zmian, wpuszczając do boju młodych zawodników – Jakuba Januszcza i Karola Adamiaka. Niestety, ataki Stali przypominały bicie głową w mur, nie potrafiliśmy poważniej zagrozić bramce rywali. To oni bliżej byli podwyższenia rezultatu. Raz ratowała nas poprzeczka, gdy Krzysztof Blim zdecydował się na strzał głową, stojąc tyłem do bramki. Potem zawodnik ten na spółkę z Płonką zmarnowali świetną sytuację, bo



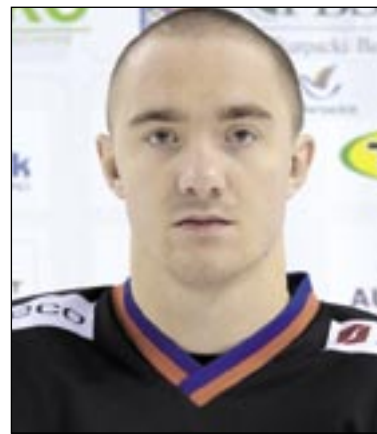
Stalowcy walczą, ale od kilku kolejek nie daje to żadnego efektu.

nie potrafili zdecydować, kto ma kończyć akcję. W ostatnich minutach Limbach spokojnie utrzymał korzystny wynik. **Okazja do rehabilitacji już w sobotę – o godz. 13 Stal podejmuje Chelmiankę Chelm.**

Robert ZĄBKIEWICZ, II trener Stali: – Przed tygodniem z Partyzantem Targowiska dobrze zagraliśmy po przerwie, teraz lepsza była pierwsza połowa, a punktów znowu nie ma. Musimy się w końcu przełamać, żeby jak najszybciej uciec ze strefy spadkowej.

Chce się grać!

Pięć pytań do **PAWŁA DRONI**, reprezentacyjnego obrońcy **CIARKO PBS BANK**;



* Po miesiącu przerwy spowodowanej kontuzją, znów jesteś na lodzie, a drużyna odnosi dwa cenne zwycięstwa nad Unią i GKS-em Tychy. Niezłe wejście...

– Tylko się cieszyć. Z Unią rozegraliśmy w dobrym stylu, a przy tym bardzo dobrze w obronie. Mieliśmy dużą przewagę i cały mecz pod kontrolą. To cieszy, gdyż patrząc na skład Unii, są to podobne siły do naszych. Mecz w Tychach był niesamowicie zacięty, a gospodarze rzucili na nas wszystkie swoje siły. Ale świetnie bronili Przemek, któremu tak naprawdę możemy zawdzięczać zdobyte tam punkty.

* A przecież w obydwu tych spotkaniach graliśmy bez trzech liczących się napastników. I to z każdego ataku po jednym. Nawet to nie było widoczne...

– Brak Witka, Milana i Radwańskiego zmusił trenera do pewnych przemebowań

w składach poszczególnych formacji. A nie było to widoczne, gdyż dość dobrze się już rozumiemy na lodzie, a cała drużyna gra tym samym systemem. Każdy wie, co ma robić na lodzie. Poza tym Krzysiek Zapała z Marcinem Koluszem grali już ze sobą w Podhalu.

* Jak się czujesz po kontuzji i miesięcznej przerwie nią spowodowanej?

– Coraz lepiej. Z nogą jest już dobrze. Teraz muszę nadrabiać miesięczny rozbrat z treningami, gdyż nie ukrywam, że w końcówkach przebywania na lodzie brakuje mi już sił. Jeszcze trochę cierpliwości, a wrócę do pełnej dyspozycji.

* Przed wami ciężki mecz z prowadzącą w tabeli Cracovią, która rozkręca się z meczu na mecz. Damy radę?

– Na pewno będzie to bardzo ciężki mecz, a jestem przekonany, że Cracovia zechce zrobić wszystko, aby odwrócić fatalną passę w pojedynkach z naszą drużyną i przełamać się. My jej tego nie ułatwimy i zrobimy wszystko, aby sięgnąć po kolejne zwycięstwo.

* Wkrótce w sanockiej „Arenie” odbędzie się Euro Ice Hockey Challenge. W składzie reprezentacji jest Paweł Dronia i sześciu jego kolegów z sanockiej drużyny. Miło, nieprawdaż?

– Oczywiście, że miło. Cieszę się również z tego, że grać będziemy przed „własną” widownią. Tym bardziej będzie nam zależeć, żeby dobrze wypaść.

Rozm. Marian Strus

Hokej w wydaniu reprezentacyjnym

Już za tydzień, 11 bm. w hali „Arena Sanok” rozpocznie się turniej Euro Ice Hockey Challenge, w którym polska reprezentacja zmierzy się z Holandią, Chorwacją i Rumunią. W 22-osobowym składzie biało-czerwonych, ogłoszonym przez trenera kadry Wiktora Pysza, znalazło się siedmiu zawodników CIARKO PBS BANK KH SANOK. Czyli 1/3 reprezentacji Polski. Tego jeszcze nie było!

Sanok będzie najliczniej reprezentowanym klubem, a zaszczycu powołania do reprezentacji dostąpili: bramkarz Przemysław Odrobny, obrońca Paweł Dronia oraz napastnicy: Krystian Dziubiński, Dariusz Gruszka, Marcin Kolusz, Tomasz Malasiński i Krzysztof Zapała.

Oto „rozkład jazdy” turnieju:

Piątek: **Rumunia – Polska (godz. 16), Holandia – Chorwacja (godz. 20)**. Sobota: **Chorwacja – Rumunia (godz. 16), Polska – Holandia (godz. 20)**. Niedziela: **Holandia – Rumunia (godz. 14), Polska – Chorwacja (godz. 18)**.

Transmisje z meczów naszej reprezentacji w TVP Sport, przy czym namawialibyśmy kibiców sportu do bezpośredniego udziału w tym wydarzeniu. Liczymy też, że sanoccy kibice zechcą pokazać się z jak najlepszej strony polskiej i międzynarodowej widowni. Zapraszamy!

emes

Mecz z Cracovią piątkowym hitem

Dziś hokejowy piątek (4 bm.). W hali ARENA SANOK wicelider tabeli zespół CIARKO PBS BANK KH SANOK podejmuje lidera, a zarazem aktualnego mistrza Polski drużynę COMARCH CRACOVIA. Zapowiada się wspaniały hokejowy pojedynek, jako że obydwa zespoły są w wysokiej formie. Początek, ze względu na transmisję telewizyjną, godz. 19. Zapraszamy!

W niedzielę organizowany jest wyjazd na mecz do Sosnowca. Zapisy do godz. 16 w sobotę pod tel. 798 857 520 (ew. gg: 10 65 0454). Koszt – około 25 zł od osoby. Liczba miejsc ograniczona. Zbiórka pod „Areną” o godz. 8.30.